Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr
Nr. 7 KRAKÓW, 15 LUTEGO 1931 R. ROK VII

DZWON NIEDZIELNY



MSZA ŚW. W KATAKUMBACH

Niedzielne nabożeństwo pierwszych chrześcijan

Pytamy się nieraz, skąd pierwsi chrześcijanie czerpali siłę do życia w duchu Ewangelji a nawet gotowość na znoszenie wszelkiego rodzaju prześladowań dla Chrystusa. Tajemnicę ich ścisłego zjednoczenia z Chrystusem tłumaczy nam ich żywy udział w ofierze Mszy św. i częsta Komunja św. — Poniższy artykuł rzuca nam snop światła na życie pierwszych chrześcijan.

Dzień Zmartwychwstania Pańskiego, nazwano dniem Pańskim, dominica = niedziela. W ten dzień schodzili się chrześcijanie z miast i ze wsi do kościoła. Pierwszym kościołem chrześcijańskim w Jerozolimie był wieczernik. W Rzymie, czy w innych miejscowościach służyły dla zebrań chrześcijan prywatne domy, w czasie prześladowań katakumby (podziemne cmentarze) a wreszcie bazyliki, przemienione z długich, dawnych sal sądowych czy handlowych.

W środku kościoła stał tron biskupi. Po jego obydwóch stronach mieli swe siedzenia kapłani. Diakoni zaś stali w pogotowiu. Ich bowiem obowiązkiem było pilnować, aby wierni zajmowali przeznaczone im miejsca. Mężczyźni po jednej, niewiasty osobno po drugiej stronie się ustawiali a wszyscy w największem milczeniu i porządku. Dzieci stały przy ojcu lub matce. Osobne miejsce było dla zamężnych niewiast i matek. Na czele zaś wszystkich siedziały lub stały dziewice, wdowy i podeszłe matrony. — Nadto czuwali diakoni, by nikt z zebranych nie szeptał, nie zasypiał, nie śmiał się i nie stroił min. Należało bowiem w kościele zachowywać się roztropnie, spokojnie i być w zjednoczeniu z P. Bogiem.

Gdy nadeszła oznaczona godzina, rozpoczynała się najpierw tak zwana Msza katechumenów. Najpierw tedy lektor czytał pamiętniki apostolskie, to znaczy ewangelje, albo też księgi prorockie. Prawdopodobnie w jedną niedzielę czytano ewangelje, w drugą proroctwa. — Po odczytaniu tychże, powstawał biskup i przemawiał do zebranych, zachęcając i napominając do naśladowania tak pięknych rzeczy. Nauki tej słuchali wszyscy, siedząc.

Po kazaniu diakon odmawiał litanję czyli modlitwy za katechumenów, którzy wtedy klęczeli. Każdą prośbę, zanoszoną przed tron Boży, zebrani popierali serdecznemi słowami: Kyrje eleison — Panie zmiłuj się, Panie wysłuchaj! Następnie modlili się sami katechumeni, którzy, otrzymawszy błogosławieństwo biskupa, opuszczali zgromadzenie. Za nimi wychodzili również i pokutnicy tak, że zostali tylko wierni. Na tem kończyła się Msza katechumenów.

Msza wiernych.

Po wyjściu wyżej wspomnianych diakon wzywał wiernych do skupienia ducha. Modlono się teraz za wszystkich wiernych i nowoochrzczonych, obecnych i nieobecnych, żydów i prześladujących Kościół święty, za dzieci chrześcijańskie, za każdą duszę, wreszcie za duchowieństwo, dobrodziejów kościoła, chorych, podróżujących i skazanych do kopalń. Modlitwy te zanosili wierni na klęczkach i kończyli je słowami: Zbaw nas, podźwignij nas, Boże, przez Twoje miłosierdzie. Jeśli jednak była niedziela lub dzień świąteczny, modlono się, stojąc z twarzą zwróconą ku wschodowi, z rękami rozłożonemi i wzniesionemi w górę; mężczyźni z odkrytą głową, niewiasty ze zasłoną na twarzy.

Po ukończeniu modlitw obecni dawali sobie bratni pocałunek i to, jak wymagał dobry obyczaj skromność chrześcijańska, mężczyźni mężczyznom, niewiasty niewiastom. Odpowiadało to wezwaniu Chrystusa: „zostaw dar twój przed ołtarzem a idź pierwej pojednać się z bratem twoim; a tedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój".

Następowało teraz wręczenie biskupowi darów ofiarnych i zaczynała się właściwa ofiara. Część diakonów i niższych kleryków szła teraz na swe posterunki między lud, aby tam utrzymać ład i spokój, reszta zaś posługiwała przy ołtarzu. Jeden z diakonów mówił do ludu: „Podniesieni do Pana, z bojaźnią i drżeniem stójmy dla złożenia ofiary". W tej chwili diakoni podawali biskupowi na tacy chleb pszenny i puhar z winem i wodą. Chleb układał biskup w kształcie krzyża na ołtarzu. Kapłani ustawiali się po prawicy i lewicy biskupa, jako uczniowie przy nauczycielu. Dwóch diakonów zaś, z obydwu stron ołtarza, trzymało wachlarz z cienkich skórek lub pawich piór albo z płótna, zlekka nimi powiewając, aby odpędzać muszki, które mogłyby wpaść do kielicha.

Gdy już dary były złożone na ołtarzu, biskup odziany w białą suknię stał u ołtarza, ręką czynił znak krzyża na czole wobec wszystkich i mówił: „Łaska wszechmogącego Boga i miłość Pana naszego Jezusa Chrystusa i społeczność Ducha św. niech będzie z wami wszystkimi". Wyliczał dość długo wszystkie dary otrzymane od Boga, za które wyrażał Mu cześć, uwielbienie i dziękczynienie, kończąc słowami: Święty, święty, święty P. Bóg zastępów, pełna jest wszystka ziemia chwały Jego! Błogosławiony na wieki! Amen.

W chwili, gdy miało nastąpić przeistoczenie, t. zn. gdy biskup miał wymówić słowa konsekracji osłaniano ołtarz kosztownemi oponami od strony ludu tak, że tylko kapłani siędzący poza ołtarzem mogli widzieć, co się na ołtarzu pod baldachimem działo i dokonywało. Było to tak zwane prawo sekretu, które nawet przed wiernymi ukrywało największą z tajemnic. Tuż przed konsekracją diakon wzywał lud do modlitwy słowami: „rozłóżcie ręce". Po przeistoczeniu zaś, by lud wiedział, że ono już nastąpiło, diakon ogłaszał: „misterjum fidei = tajemnica już spełniona".

Po przeistoczeniu biskup czynił wzmiankę o męce, zmartwychwstaniu i przyszłym sądzie Chrystusowym, prosił o przyjęcie w ofierze chleba i kielicha i zesłanie Ducha św. na tę ofiarę, którą zanosi przed majestat Boży za wszystkie potrzeby Kościoła, za żywych i wszystkich zmarłych wiernych.

Następowało teraz przygotowanie do Komunji św. Biskup mówił: „Rzeczy święte dla świętych", — na co lud odpowiadał hymnem, zaczynającym się od słów: „Jeden jest święty, jeden jest Pan, jeden jest Jezus Chrystus"... itd. W czasie tego hymnu najprawdopodobniej biskup łamał chleb konsekrowany, by nim obdzielić komunikujących.

Komunja św.

Najpierw przyjmował Komunję św. biskup, kapłani, diakoni, klerycy, lud, otrzymywali ją z rąk biskupa. Ostrzegano komunikujących: „Niech każdy oddział z osobna przyjmie Ciało Pańskie i najdroższą Jego Krew, przystępując w porządku z całą czcią i bojaźnią, jako do Ciała Króla; niewiasty mają przystępować z zasłoną na głowie, jako przystoi kobietom".

Przystępującym biskup kładł Komunję św na rękę. Tu znów ostrzegano: „Wiecie, którzy bierzecie udział w Bożych tajemnicach, jak przy przyjmowaniu Ciała Pańskiego macie zachować się; jak najostrożniej i pobożnie, aby zeń nic się nie uroniło, aby z daru konsekrowanego nic nie upadło.

Pod postacią chleba podawał Komunję św. biskup, mówiąc: „Ciało Chrystusa“, a przyjmujący Komunję św. odpowiadał: Amen. Diakon zaś trzymał kielich i podając mówił: „Krew Chrystusa — kielich żywota“. Pijący odpowiadał: Amen.

Komunję świętą chorym i nie mogącym być w kościele, uwięzionym itp. diakon zanosił do domu czy więzienia. Gdy brakło kapłana i diakona sami wierni zanosili ją drugim jak n. p. Tarsycjusz, pacholę kilkunastoletnie. Pewnemu starcowi, który w czasie prześladowania z bojaźni przed śmiercią wyparł się Chrystusa, nie chciano udzielić Komunji św., gdy o nią prosił. Dopiero gdy umierał, chłopiec przyniósł mu od chorego kapłana kawałeczek Eucharystji, po spożyciu której skonał.

Do domu wolno było zabierać wiernym Komunję św., ale tylko pod postacią chleba i to tylko w czasie srogich prześladowań.

Podczas komunikowania w kościele śpiewano psalm 33, w którym znajdują się słowa: „Skosztujcie a obaczcie, jak słodkim jest Pan“.

Pokutnikom nie udzielano św. Eucharystji. Wierni zaś przyjmowali Ciało Pańskie bardzo często, nawet codziennie, do czego św. Ambroży zachęcał gorliwie, ale również przypominał, iż należy tak żyć, aby jej być godnym.

Przyjmowali jednak niektórzy Ciało Pańskie niegodnie. Św. Paweł pisał w swym liście do Koryntjan, że z powodu niegodnego przyjmowania Komunji św., P. Bóg dotykał świętokradzko przyjmujących chorobą, a nawet karał śmiercią. „Albowiem, który je i pije niegodnie, sąd sobie je i pije, nie rozsądzając Ciała Pańskiego. Dlatego między wami wielu chorych i słabych i wielu ich zasnęło“. Św. Cyprjan opowiada, że pewien mężczyzna przyjął niegodnie Eucharystję na rękę. Lecz gdy ją otworzył, znalazł na dłoni popiół.

Po Komunji św.

Gdy ukończono psalm 33, diakon zanosił dzięki: „Przyjąwszy kosztowne Ciało i najdroższą Krew Chrystusa, składajmy dzięki Temu, który nas uczynił godnymi uczestnictwa Jego świętych tajemnic i prosimy, aby nam nie były na sąd i potępienie, ale ku zbawieniu na pożytek duszy i ciała, na ochronę pobożności, na odpuszczenie grzechów i żywot wieczny“.

Wreszcie zanoszono ostatnie modlitwy, a nakoniec biskup udzielał błogosławieństwa, które zebrani przyjmowali klęcząco: „Boże wszechmogący, prawdziwy i niezrównany, błogosław tym, którzy przed Tobą pochylili głowy swoje, spełnij życzenia ich serc dla nich przydatne i nie wyłączaj z nich nikogo z Twego królestwa. Uświęć, strzeż, broń, wspomóż, uwolnij ich od przeciwnika i każdego nieprzyjaciela; opiekuj się ich mieszkaniami, strzeż ich wyjścia i powrotu; ponieważ Tobie niech będzie sława, uwielbienie i Twojemu Synowi Jezusowi, Twojemu Chrystusowi, naszemu Panu i Bogu i Królowi i Duchowi św. teraz, zawsze i na wieki wieków. Amen.

Po słowach diakona: „Idźcie w pokoju“ zebrani opuszczali kościół.

NA NIEDZIELĘ ZAPUSTNĄ

Kiedy P. Jezus zapowiedział apostołom mękę swoją przy wejściu do Jerozolimy, uczniowie byli jako ślepi; nie zrozumieli tego, co im zapowiadał (Ewangelja). Podobnie i my często jesteśmy ślepcami, którzy nie widzą i nie rozumieją, co się dzieje i o czem się do nich mówi.

Arcypasterze nasi wzywają nas do Akcji Katol. i ostrzegają, że może nadejść czas prześladowań i nieszczęść dla Kościoła, niekoniecznie takich, jak w Meksyku czy Rosji, ale wystarczy, jeżeli doszłoby do tego, co było w Niemczech w czasie walki kulturnej (kulturkampf), albo jak jest obecnie na Litwie; wystarczy, gdyby stosunki stały się podobne choćby do tego, co jest we Francji. A przecież ona już jest daleka od tej przedwojennej „antyklerykalnej“ Francji, zwalczającej „ultramontanów“ tj. katolików, patrzących poza góry (Alpy) w stronę Rzymu.

Słyszymy także raz po raz pogróżki, dowiadujemy się o wybrykach osób, zwalczających katolicyzm lub wogóle religję (komuniści, wolnomyśliciele, masoni). I oto nie rozumiemy, jesteśmy ślepi i głusi na głos naszych Arcypasterzy. W masonerję nie wierzymy nawet. Obyśmy czasu utrapienia nie stali się podobni do owych dwunastu, o których Pismo św. przepowiedziało: „Uderzę pasterza, a rozproszą się owce“.

Rozproszymy się i my, o ile nie będziemy zespoleni i zorganizowani karnie w Akcji Katol.

Co na to poradzić?

Ślepy, który posłyszał, że zbliża się Jezus Nazareński, natychmiast zrozumiał, co trzeba robić: oto wołać, aby Pan wejrzał na niego, okazał miłosierdzie i uzdrowił go. I tak się stało.

I my powinniśmy podobnie czynić

W dniach, które świat zużywa na szał karnawałowy, w „ostatki“ powinniśmy my przynajmniej, którzy ściślej żyjemy z Kościołem, którzy częściej przystępujemy do Stołu Pańskiego, którzy należymy do katol. organizacyj, my wszyscy powinniśmy ofiarować nasze dobre uczynki na przeproszenie P. Jezusa za drugich, na prośbę błagalną za swymi najbliższymi, aby przejrzeli na duszy jak ów żebrak.

Ale podobno i my powinniśmy wołać do Pana jak on, abyśmy i my — przejrzeli! Tak! I my przejrzeć musimy! Musimy zrozumieć, że nam nie wolno wlec się w „ogonie“ kultury świata i z haniebną uległością wybierać z niej, co tylko można, byle jeszcze jako tako pozostać z sumieniem w zgodzie, ale powinniśmy iść na czele kultury, wnosić prawdziwą kulturę duszy katolickiej, odkupionej przez Boga-Człowieka, kulturę, która tak jest różna od kultury a raczej nie-kultury świata.

A my często boimy się mężnie i otwarcie nieść naszą kulturę katolicką, odważnie nieść sztandar wiary i moralności Chrystusowej.

A więc trzeba nam prosić z owym żebrakiem: „Panie, abym przejrzał!“ Z pewnością przejrzymy i zrozumiemy, że grozi naprawdę zagłada katolickiej kultury i prześladowanie katolicyzmu, jeżeli tak dalej będziemy bierni i rozproszeni. Nasi Arcypasterze nie próżno ostrzegają i wzywają do Akcji Katol. Podobnie było w Meksyku, nim wybuchnęły prześladowania.

„Gdym był dziecięciem, mówiłem jako dziecię, ro-

zumiałem jako dziecię, myślałem jako dziecię“ — Odzywa się do nas św. Paweł słowami dzisiejszej lekcji (1. Kor. XIII, 1—13). — „Lecz, gdym się stał mężem, odrzuciłem, co było dziecinnego”.

Obyśmy i my stali się z dzieci tego świata — mężami w duchu Bożym. *Zastępca.*

Kalendarz tygodniowy.

15 lutego niedziela Faustyna m.
16 „ poniedz. Juljanny p.
17 „ wtorek Konstancji
18 „ środa *Popielec (post ścisły)*
19 „ czwartek Konrada pust.
20 „ piątek Leona b. w.
21 „ sobota Feliksa b.

Ewangelja na niedzielę Zapustną.

(Łuk. 18, 32 - 43).

»Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Oto wstępujemy do Jeruzalem, a skończy się wszystko, co napisane jest przez Proroków o Synu człowieczym. Bo będzie wydany poganom: i będzie naigrawany i ubiczowany i opluwany. A ubiczowawszy, zabiją go: a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nic nie rozumieli: i było to słowo zakryte od nich i nie zrozumieli, co się mówiło. I stało się gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, pytał, coby to było. I powiedzieli mu, iż Jezus Nazar ński mimo idzie. I zawołał, mówiąc: Jezusie, synu Dawidów, zmiłuj się nade mną. A którzy szli wprzód, fukali nań, aby milczał. Lecz on tem więcej wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nademną. A Jezus, stanąwszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abym przejrzał. A Jezus mu rzekł: Przejrzyj wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał i szedł za Nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek, widząc, dawał chwałę Bogu«.

Uroczystość Papieska w Krakowie

W niedzielę 15 lutego w rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI. odbędą się w Krakowie uroczystości papieskie z następującym programem.



Ojciec Św. Pius XI, urodz. 31 V. 1857 — wyświęcony na kapłana 20 XII. 1879 — 12 II 1922, koronowany na papieża.

O godz. 10 na Wawelu **suma** pontyfikalna (celebruje Xiążę — Metropolita Sapieha).

O godz. 12 w Wielkiej Sali Domu Katolickiego **uroczysta akademja papieska.** Wstęp wolny, za okazaniem kart wstępu, które wydawać się będzie przy kasie Domu katolickiego (parter) 12 i 13 lutego od 12—1.

Polska pielgrzymka robotnicza do Rzymu

W 40-tą rocznicę ogłoszenia encykliki Papieża Leona XIII p. t. »Rerum Novarum» odbędzie się w dniach od 8 do 20 maja rb. pod protektoratem J Em Ks Kardynała Prymasa Hlonda i J Em. Ks. Kardynała Kakowskiego jedyna, reprezentacyjna polska pielgrzymka robotnicza do Rzymu, którą organizuje ks. Czesław Michałowicz, sekretarz generalny Związku katolickich towarzystw robotników polskich w Poznaniu (św. Marcin 69, tel. 20 82). Stronę techniczną przeprowadza Polskie Biuro Podróży »Francopol».

Program pielgrzymki w streszczeniu jest następujący. 8 maja wiecz. odjazd z Katowic, gdzie jest punkt zborny. Dn. 9 maja wiecz. przyjazd do Wenecji, nazajutrz 10 maja zwiedzanie miasta. 11-go maja: Padwa — pielgrzymka bierze udział w uroczystościach jubileuszowych św. Antoniego, obchodzonych z okazji 700-ej rocznicy jego śmier i. Dn 12 maja rano przyjazd do Rzymu; pobyt 5 dniowy. W pierwszym dniu zwiedzanie bazyliki św. Piotra i innych świątyń, drugiego dnia – Watykan, termy, katakumby, Quo vadis, kościół św. Pawła i t d., dn. 14 maja (trzeci dzień pobytu w Rzymie) pielgrzymka uczestniczy we wspólnych obchodach — we Mszy św. w Lateranie i w wielkiem zebraniu wszystkich pielgrzymek z całego świata; 15 maja — Msza św. celebrowana przez Ojca św. w kościele św. Piotra, po południu audjencja u Ojca św. w Watykanie. W ostatnim dniu, 16-go maja nabożeństwo uroczyste dla uczestników polskiej pielgrzymki i procesjonalny pochód do kościoła OO. Jezuitów, następnie zwiedzanie Forum Romanum, Koloseum, Monte Pincio oraz pożegnanie. Dnia 17 maja pobyt w Assyżu u Grobu św. Franciszka; 18 maja — Loreto, domek nazaretański; d. 19 maja pobyt w Wiedniu. Powrót do Katowic 20 maja rano i tu rozwiązanie pielgrzymki

Koszta pielgrzymki: w klasie trzeciej: – Z. 630., w klasie drugiej Z. 820 od osoby. Powyższemi sumami objęte są przejazdy kolejowe pociągami pospiesznemi, wyżywienie podczas całej pielgrzymki, hotele, różne opłaty za wspólne zwiedzanie, za służbę, przewiezienia uczestników i bagażu, wizy, paszporty ulgowe i t p.

W pielgrzymce biorą udział robotnicy i nie-robotnicy, księża, pracodawcy, mężczyźni, kobiety oraz młodzież męska i żeńska. Członkowie diecezjalnych organizacyj robotniczych i młodzieży Stow. Młodzieży Polskiej mogą korzystać ze zniżki, wynoszącej w klasie trzeciej Z. 20.-, w klasie drugiej Z. 40. — Jeśli udział będzie bardzo liczny, cena w 3-ej kl będzie jeszcze obniżona.

Sekretarjat gener. Związku Kat. Stow. Robot. Pol. (skrócony adres: Robotnik Poznań, św. Marcin 69) przyjmuje zgłoszenia z całej Polski, od wszystkich komitetów dzielnicowych, lokalnych, od organizacyj robotniczych męskich i żeńskich, działających według zasad katolickich oraz od poszczególnych osób. Robotnicy zorganizowani z b. Kongresówki i Małopolski mogą się zgłosić za pośrednictwem swoich central w Warszawie, Krakowie i t d. Należy podać wyraźne nazwisko, imię, dokładny adres oraz wysłać zaliczkę. tj. w klasie 3-ej Z. 20.—, w klasie 2-ej Z. 30.—; w razie wycofania się osoby zapisanej zaliczka powyższa nie będzie zwrócona.

Wszystkie pieniądze należy nadsyłać do kasy Związku. (Związek Katolick. Tow. Robotników Polskich P. K. O. Poznań, konto Nr. 202.988. Terminy wpłat następujące: 1 marca rb. uczestnicy klasy trzeciej wnoszą Z. 200.-, klasy drugiej Z 250.—; 15 marca — klasa trzecia Z. 200.-, klasa 2-ga Z. 250 —; 1 kwietnia — resztę całej należności.

Dnia 3-go kwietnia bezapelacyjnie lista uczestników i uczestniczek zostanie zamknięta, jest to więc termin ostateczny. Wszyscy pielgrzymi otrzymają potrzebne informacje, a po zamknięciu listy karty uczestnictwa, legitymację bagażową, szczegółowy program w formie książeczki oraz odznakę.

Dalszych wyjaśnień udziela na życzenie Sekretarjat gener. Związku za nadesłaniem znaczka pocztowego 25 gr. Hasłem organizatorów jest: jak najlepiej, jak najliczniej, jak najtaniej odbyć polską Pielgrzymkę robotniczą do Rzymu ku uczczeniu 40 rocznicy ogłoszenia wiekopomnej encykliki papieskiej »Rerum Novarum«.

Na Wielki Post

Przepisy w sprawie postu.

Wedle obecnego prawa kościelnego obowiązani są wierni w archidiecezji krakowskiej do zachowania następujących przepisów postnych:

1) We wszystkie piątki całego roku należy się wstrzymać od potraw mięsnych. Dozwolone jest jednak we wszystkie dni całego roku używanie przyprawy do potraw z tłuszczu zwierzęcego.

2) Należy zachować post tak co do jakości, t. j. wstrzymując się od potraw mięsnych, jak co do ilości, t. j. pożywając tylko raz dziennie do sytości w następujące dni:

a) w środę popielcową dnia 18 lutego.

b) w piątki i soboty Wielkiego Postu (w Wielką Sobotę od południa niema postu, a także można pożywać potrawy mięsne);

c) w suche dni: 25, 27, 28 lutego, 27, 29, 30 maja, 16, 18, 19 września, 16, 18, 19 grudnia;

d) we wigilję: Bożego Narodzenia, Zielonych Swiąt, Wniebowzięcia N. Marji P., Wszystkich Świętych.

3) W poniedziałki, wtorki, środy, czwartki Wielkiego Postu wolno raz dziennie pożywać pokarmy mięsne; należy również w te dni zachować post co do ilości, raz tylko na dzień jedząc do sytości.

4) Niedziele całego roku, jakoteż święta uroczyste — wolne są zupełnie od postu.

Wszystkim osobom świeckim, zmuszonym jadać w restauracji, — udzielamy dyspenzy na pożywanie potraw mięsnych we wszystkie dni całego roku, prócz środy popielcowej i Wielkiego Piątku. Tej samej dyspenzy udzielamy ludziom świeckim, podróżującym koleją żelazną, zmuszonym z tego powodu jeść na dworcach kolei lub w wagonach restauracyjnych.

Od obowiązku zachowania postu ścisłego, t. j. co do ilości (a nie co do jakości) wyjęte są osoby młodociane, które jeszcze nie ukończyły 21 lat życia i wiekowe, które rozpoczęły 60-ty rok życia i ludzie zajęci ciężką pracą, odbywający pieszą dalszą podróż, niewiasty karmiące niemowlęta i t. p.

Księża proboszczowie mają władzę udzielania dyspenzy od postu tak poszczególnym osobom, jakoteż całym rodzinom, zamieszkałym w ich parafji, a także obcym, chwilowo w obrębie ich parafji znajdującym się, osobom, jeśliby dla słabości lub dla innej słusznej przyczyny potrzebowały ulgi w zachowaniu przykazania postu.

Do udzielania dyspenzy są upoważnieni również XX. Ekspozyci, Administratorzy i Wikarjusze dodani do pomocy, którzy w zastępstwie chorych lub nieobecnych proboszczów prowadzą kancelarję parafjalną.

XX. Katechetom udzielamy władzy dyspenzowania od postu członków grona nauczycielskiego i uczniów szkół, w których uczą oraz ich rodzin.

Wszystkim zaś kapłanom, mającym w Naszej archidiecezji jurysdykcję do słuchania spowiedzi, w razie gdyby penitentom trudno było udać się do własnego X. proboszcza, dajemy władzę dyspenzowania od postu przy spowiedzi penitentów, jakoteż, jeśliby tego potrzeba wymagała, ich najbliższej rodziny, z którą wspólnie jedzą.

Wszyscy, którzy z dyspenzy udzielonej korzystać będą, złożą odpowiednią ich stanowi ofiarę na cele kościelne, którą należy odesłać do tutejszej Kurji Książęco-Metropolitalnej wprost lub za pośrednictwem XX. Proboszczów lub Przełożonych zakonnych.

Ci zaś, którzy nie są w stanie złożyć ofiary, odmówią w te dni, w które z dyspenzy korzystać będą: kapłani i klerycy psalm pokutny 50: »Miserere« — inni: 5 Ojcze nasz i 5 Zdrowaś Marjo i 5 razy westchnienie: »Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami«.

Czas spowiedzi i Komunji św. wielkanocnej w archidiecezji krakowskiej trwa w roku bieżącym od niedzieli Pięćdziesiątnicy (15 lutego) do niedzieli Trójcy św. (31 maja).

Dzień św. Józefa bez wesel i zabaw

Książę - Arcybiskup krakowski wydał do Duchowieństwa archidiecezji krakowskiej następujące polecenie: »Polecamy Duchowieństwu, aby stosownie pouczyło wiernych, że z okazji uroczystości św. Józefa nie jest dozwolone urządzanie hucznych zabaw. — Dlatego nie będziemy na ten dzień i jego wigilję udzielać pozwolenia na zawieranie ślubów«

NA POPIELEC

O idzie dzień, że posypiemy głowy popiołem
i pochylimy czoła ku posadzkom kościelnym,
korowodami staniemy nad Pańskim stołem,
w nawach świątyń, w blasku świec, w aromacie kadziel-
[nym.
I otoczym społem wszystkie konfesjonały,
by wytargać raz wreszcie chwast z serc wnętrzy —
i zejdzie z ołtarza do nas chorych, znędzniałych,
błogosławić i tulić do Siebie — Chrystus Przenaj-
[świętszy.

NAUKA WIELKIEJ WOJNY

Niemcom, którzy zbyt prędko o grozie wojny zapomnieli, aby tylko o odwecie myśleć, Młodzieży niemieckiej, która jej na własne oczy nie widziała, ani własnem ciałem nie przecierpiała, przedstawia straszliwy obraz wojny szlachetny rzecznik pokoju, Jerzy Moenius w swem Monachijskiem piśmie Allgemeine Rundschau (ogólny przegląd).

Nas, którzyśmy zaczepnych wojen przeważnie nie prowadzili, nie trzeba nawoływać do pacyfizmu, wystarczy z ciekawego, szlachetną myślą ożywionego artykułu podać cyfry wymowne i wstrząsające.

Wojna trwała 4 lata, 3 miesiące i 10 dni, to jest 1.560 dni, czyli 37.440 godzin walk nieprzerwanie morderczych.

W tym przeciągu czasu padło na pobojowiskach 12,990.570 kombatantów, śmierć więc kosiła 8.327 istnień ludzkich przeciętnie przez jeden dzień, czyli 6 w każdej minucie.

Krew tych 13-tu miljonów pomordowanych, obliczona na 52 miljony litrów, wystarczyłaby na zastąpienie wody w wodospadzie Niagary przez całą jedną dobę.. Gdyby ułożyć zwłoki ofiar równo, jedne za drugiemi, powstałby szereg z 16 tys. kilometrów (nie metrów!) długości, blisko pół długości obwodu kuli ziemskiej. Do poległych dorachujmy inwalidów. Żeby tylko samą armję niemiecką uwzględnić, notujemy $4^3/_4$ miljony ciężko czy lekko rannych, dwukrotnie, nawet trzykrotnie... Kalek zostało przy życiu 116.703, w tem 44.357 ludzi bez jednej nogi, 1,269 bez obu nóg, 20.952 bez jednej ręki, 135 bez obu rąk, 2.900 zupełnie oślepłych itd.

Statystyki wojskowe obejmują tylko cyfry umundorowanych kombatantów (uprawnionych do walki). Nikt nię liczył, ani dziś nie zliczy, ile osób cywilnych zapadło na tuberkulozę, ile dzieci zmarło skutkiem braku mleka, ile niemowląt przyszło na świat, niezdolnych do życia skutkiem niedostatecznego odżywiania matek...

Za stratami w ludziach idą straty w materjale. Zatonęło od min i łodzi podwodnych około 3.250 okrętów handlowych, wartości 18 miljardów złotych. W samej Francji liczymy 741.883 domów zburzonych, fabryk 23.000 i t. d. i t. d.

Na przedpola forteczne pod Verdun padło pocisków 1,350.000 tonn, czyli ładunek 130.000 wagonów. Teren walk pod Verdun obejmuje mniej więcej 260 kilometrów kwadratowych, zatem na jeden hektar roli padło przeciętnie 50 tonn żelaziwa.

Koszta całej wojny, licząc razem wydatki po tej i tamtej stronie frontu, wynoszą 1 biljon 37 miljardów 942 miljony... Za tę zawrotną sumę możnaby było obdarzyć domem wartości 10.000 zł. **każdą** rodzinę w całej Europie, Australji i Ameryce Północnej...

Pozornie zdawałoby się zbędne takie powtarzanie cyfr zdawna znanych. A jednak tak nie jest: gutta cavat lapidem non vi, sed saepe cadento (kropla drąży kamień nie siłą, lecz często padając). Gdy słyszymy te same głosy, raz z jednej, raz z drugiej strony byłego frontu, nawet w oporne umysły wsiąka pojęcie, jaką szaloną barbarją była wojna... Wojna, jeszcze kilkanaście lat temu strojna w romantyczne pióropusze bohaterstwa..!

Jeden z ostatnich zeszytów pacyfistycznego miesięcznika „Der Friedenskämpfer (Bojownik o pokój) zamieszcza ciekawy manifest Międzynarodowego Związku pokojowego, protestujący przeciw wojskowemu szkoleniu młodzieży szkolnej, jako budzącemu i rozwijającemu w umysłach kult militaryzmu, — posiewu przyszłych wojen.

Podpisały go międzynarodowe Organizacje. Obejmują one pokojową siecią całą prawie Europę: Londyn, Haagę, Wiedeń, Genewę i inne większe i mniejsze miasta. Prócz Związków, podpis swój dały liczne wybitne osobistości z świata nauki i literatury, osoby nieraz skrajnie odmiennych przekonań, połączone tylko wspólną szlachetną myślą: zohydzenia, więc uniemożliwienia wojny! Deshonnorons la guerre! (zohydźmy wojnę!) wołała w Paryżu publiczność, wychodząca z filmu Remarque'a.

Widzimy pod manifestem nazwiska Arcybiskupa z Birmingham, prof. Einsteina, Selmy Lagerlöf, poetki szwedzkiej, Upton Sinclaira, Rabindranatha Tagore, poety hinduskiego, spensjonowanego generała von Schönaich (znanego współpracownika Fr. W. Forstera) i innych wielu.

Jako bardzo pocieszający objaw zanotujemy, że głos ten znalazł gorący oddźwięk u przeszło dwudziestu niemieckich organizacyj kulturalnych i zawodowych. Podpisały go z swej strony, nawiązując do wewnętrzno niemieckich stosunków, związki wszystkich odcieni tak politycznych jak religijnych. Mianowicie: Niemiecki odłam ogólnoświatowej Katolickiej Ligi młodzieży i międzynarodowej Ligi Kobiet. Dalej Chrześciiańsko-Socjalny związek młodzieży, niemiecki związek byłych jeńców wojennych, żydowskie pacyfistyczne koło młodzieży i inne.

* * *

My Polacy, ujęci jak gdyby w kleszcze pomiędzy dwóch byłych rozbiorców, z których żaden się z myślą o trwałości wskrzeszonej naszej ojczyzny pogodzić dotąd nie może, w trudnem znaleźliśmy się położeniu.

Naród nasz rolniczy i jako taki pokojowego z natury usposobienia, niczego goręcej nie pragnie jak przekuć miecz na lemiesze. Ale z drugiej strony świętym nam jest przed dziećmi naszemi obowiązkiem bronić nietykalności naszych granic i tak już, historycznie biorąc, uszczuplonych.

Rozwiązać da się pozorna sprzeczność obowiązków przez zagłębienie się w ducha chrześcijańskiej miłości bliźniego, nietylko w stosunku jednostki do jednostki, ale także w stosunku narodu do narodu.

Niedawno słyszeliśmy tu właśnie w Krakowie głos niemieckiego pacyfisty, nawołujący do obalenia obustronnym wysiłkiem muru przestarzałych uprzedzeń i zastarzałych nienawiści, rozdzielającego dwa, na sąsiadowanie skazane, wielkie narody.

„O polsko-niemiecki konflikt“ mówił Kasper Mayr — rozbijają się najrzetelniejsze wysiłki miedzynarodowego porozumienia. Z braku zaufania w prawdziwość niemieckich pokojowych zamiarów wynikają tarcia na polu ekonomicznego i politycznego współżycia państw europejskich.

„Muru niechęci i podejrzliwości, dzielącego ościenne narody, nie obalicie ani sami wy, Polacy, ani my sami Niemcy; połączone wysiłki obustronnej dobrej woli dokonają wielkiego dzieła“.

Słowom niemieckiego mowcy możemy tylko przyklasnąć. Z naszej strony podnieść jednak należy, że w konflikcie, o którym mowa, my, Polacy, nie jesteśmy stroną zaczepną; nie chcemy nikomu niczego zagarnąć,

własnego tylko każdego skrawka odzyskanej ojczystej ziemi strzegąc wiernie i broniąc.

Nie może to jednak przeszkodzić w usiłowaniach, aby przyspieszyć zgodę polsko-niemiecką. Dlatego też na wzór Francuzów i wśród nas szerzy się praktyka ofiarowywania Komunji św. raz na miesiąc za Niemcy. Taka wzajemna praktyka Polaków za Niemcy, Niemców za Polskę, rozpraszanie wzajemnych uprzedzeń leży w mocy każdego katolika — Niemca i Polaka.

M.

ROZSZERZAJCIE „DZWON NIEDZIELNY"

CO NAM PISZĄ?

Z Trzebini.

Podniosłą uroczystość święciła w dniu 2 lutego, nasza parafja. Oto jeden z tych 27 wychowanków archidiecezjalnego Seminarjum Duchownego w Krakowie, którym Najprzewielebniejszy Arcypasterz udzielił 1 lutego Sakramentu kapłaństwa, a nasz parafjanin Ks. Mieczysław Noworyta odprawił w uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej pierwszą uroczystą Mszę św. w naszym parafjalnym kościele. Dawno już nasza stara parafja nie widziała takich tłumów ludności miejscowej i okolicznej, które mimo silnego mrozu zgromadziły się, by uczestniczyć w tak rzadkiej uroczystości.

Około godz. 10-tej wyruszyła olbrzymia procesja z kościoła z miejscowem duchowieństwem na czele ze sztandarami i chorągwiami, by uroczyście wprowadzić do świątyni Czcigodnego Ks. Prymicjanta. Przed ubogim domkiem Neoprezbytera zgromadziły się wszystkie chrześcijańskie organizacje i nieprzejrzane rzesze ludu.

Procesję, a raczej olbrzymi manifestacyjny pochód otwierała orkiestra Tow. Gimnastycznego „Sokół", a za nią postępowały w zwartych szeregach organizacje katolickie ze sztandarami. Sunęły dziarskim krokiem żeńskie i męskie drużyny harcerskie, za niemi Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży męskiej i żeńskiej, Związek chrześcijańskich robotników, Sodalicje marjańskie i inne. A dalej w otoczeniu duchowieństwa w wieńcu, poprzedzanym szeregiem małych „krakusów", kroczył w towarzystwie asysty przybrany w liturgiczne szaty wzruszony Ks. Prymicjant, za którym tłoczyła się wielotysięczna rzesza, jakiej Trzebinia nie pamięta.

Wśród radosnego dźwięku rozkołysanych dzwonów witany przez Ks. Proboszcza wstępował w progi Pańskiej świątyni młody kapłan, by tam na stopniach ołtarza po raz pierwszy Najświętszą odprawić Ofiarę.

Wiekowe mury arjańskiej kiedyś świątyni nie mieściły w swojem wnętrzu chyba nigdy jeszcze takiej rzeszy, a nadto setki zalegały jeszcze cmentarz kościelny.

Gdy przed ślicznie przybranym ołtarzem zaintonował celebrans hymn „Veni Creator", z radością, która się wszystkim udzielała, zanucił go cały kościół. Wzruszenie ogarnęło wszystkich, gdy ten młodziutki kapłan, doczekawszy ziszczenia się swoich marzeń, stanął u ołtarza Pańskiego, gdy z radością po raz pierwszy zanucił owo radosne „Gloria", gdy w czasie Przeistoczenia podnosił drżącemi rękami Tego, Którego stał się sługą i kapłanem na wieki. Perliły się od rzęsistych łez oczy nietylko szczęśliwej staruszki-matki, ale i wszystkich, gdy po Ewangelji wstąpił na ambonę Ks. prof. Luzar, który w podniosłych słowach skreślił wielką godność kapłana katolickiego i jego zadanie „Masz być wiernym sługą Chrystusa, masz być Jego kapłanem, masz być ofiarą, która się ma spalać w pracy dla chwały Bożej i dla dusz zbawienia — kończył kaznodzieja, — ale wiedz, że nie po różach w swem życiu chadzać będziesz, ale mając na pamięci to radosne „Hosanna" naszego Mistrza, nie zapominaj i o tem, że po Palmowej niedzieli nastał i Wielki Piątek, ale też przyjdzie i chwila radosnego Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia"

Długo po skończonem nabożeństwie udzielał Ks. Prymicjant swego błogosławieństwa kapłanom najpierw, potem rodzinie i rozmodlonym rzeszom.

Cała uroczystość wypadła wprost imponująco. Tą ogromną i niepamiętną od bardzo dawna manifestacją religijną dowiodła Trzebinia, jak niezmiernie ceni godność Chrystusowego kapłaństwa, jak mimo różnych wywrotowych haseł to centrum fabryczne trzyma się silnie kościoła katolickiego i zasad Tego, który powiedział o sobie: „Jam jest Droga, Prawda i Żywot".

„Ktoś".

Z Chrzanowa.

Prymicje dwóch kapłanów

Rzadką uroczystość obchodziła nasza parafja w dniu 2 lutego, mianowicie odbyły się tu w jednym dniu prymicje dwóch byłych uczniów tutejszego gimnazjum: X. Józefa Sykulskiego i X. Władysława Chowańca. X. Sykulski odprawił wotywę, zaś X. Chowaniec sumę. W czasie sumy wygłosił kazanie X. prof. Wolny. Gdy zaśpiewano rzewne „Veni Creator" można było widzieć na twarzach matek łzy radości, a do Boga popłynął szept modlitw o błogosławieństwo dla nowowyświęconych księży w ciężkiej i odpowiedzialnej ich pracy. — Po odbytych uroczystościach Neoprezbyterzy udzielili kapłańskiego błogosławieństwa i rozdawali pamiątkowe obrazki.

parafjanin F. R.

Pięćdziesięciolecie pracy organistowskiej.

Zakliczyn koło Dobczyc święcił piękną uroczystość. Tutejszy p. organista Ludwik Olajossy obchodził pięćdziesięciolecie swej pracy na jednem miejscu w parafji Zakliczyn. Parafjanie postarali się o bramę z napisem „Błogosław Boże jubilatowi" i przybrano organy w zieleń. Związek organistowski nadesłał gratulację swemu koledze a Książę Metropolita uznanie za półwiekową pracę w Kościele św. i swe arcypasterskie błogosławieństwo.

Wieści z Mucharza.

Parafja nasza należy do najbiedniejszych w okolicy, większość ludności jest małorolna, niezbyt zasobna materjalnie lecz bogata w ducha religijnego. Proboszcz nasz, ks. dziekan Józef Motyka bardzo gorliwie się nami opiekuje, to też darzymy go za to szczerem zaufaniem.

Największą naszą bolączką jest pijaństwo; kilku młokosów i warchołów mimo próśb ks. dziekana i rodziców daje zgorszenie parafjanom. Winę ponoszą tu i także władze administracyjne, które zbyt łagodnie postępują tak z nałogowymi pijakami jak i z szynkarzami

Chcę się także podzielić z czytelnikami Dzwonu radosną wieścią, że w dniu Matki Boskiej Gromnicznej odbyły się u nas uroczyste prymicje kapłańskie naszego rodaka ks. Franciszka Mikołajczyka. W procesji, w której wzięło udział Duchowieństwo, Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży i liczna publiczność, zaprowadzono Prymicjanta z plebanji do stóp ołtarza na uroczystą Mszę św. Kazanie o powołaniu i zadaniu kapłana wygłosił ks. prof. Wądolny. Obecny prymicjant to piąty już z rzędu kapłan z tutejszej parafji, która wydała między innemi śp. prałata infułata Czesława Wądolnego, ks. Szczygła oraz O. Gajdę Karmelitę Bosego. Mamy w Bogu nadzieję, że i w przyszłości wielu synów naszej parafji poświęci się na wyłączną służbę bożą w kapłaństwie.

Stały czytelnik A. Strojek.

Wspólny Opłatek w Tow. Głuchoniemych w Krakowie.

Tow. Głuchoniemych „Jedność" w Krakowie urządziło w niedzielę 25 b. m. wspólny Opłatek dla członków i proszonych Gości. Uroczystość tę zaszczycili swoją obecnością: Książę Arcybiskup Ad. Sapieha, protektor tego Tow., razem z Ks. M. Siedleckim, swoim kapelanem, nadto P. Edmund Makowski, emer. Dyr. Banku Pol., oraz P. Dr. F. Vesely, Naczelnik Wydziału Opiek. Społ. Magistratu M. Krakowa. — Do głuchoniemych w imieniu Ks. Metropolity przemówił Ks. Kan. A. Gałuszkiewicz, prezes Tow., poczem sekretarz Tow. P. Zduń, naucz. szkoły głuch odczytał powitanie głuchoniemych dla Swego Protektora, ułożone przez zasłużonego członka Tow., P. Dutkiewicza. — Książę Arcybiskup przeszedł przez salę, łamiąc się opłatkiem z Gośćmi i głuchoniemymi. Obecni mieli sposobność oglądać pracowicie wykonaną komżę przez 3 głuchonieme członkinie. Na upamiętnienie tego wspólnego Opłatka wpisali się Goście do ozdobnej księgi pamiątkowej. Uroczystość ta wywarła miłe wrażenie na wszystkich głuchoniemych i długo zachowa się w ich wdzięcznej pamięci.

WILNO

Na północno-wschodnim krańcu Rzeczypospolitej, przy ujściu rzeki Wilejki do Wilji, u stóp trzech gór, leży starożytna stolica Litwy, Wilno. Na jednem ze wzgórzy sterczą ruiny zamku zbudowanego jeszcze w XV wieku, na drugiem wznoszą się trzy krzyże, postawione na pamiątkę męczeństwa siedmiu OO. Franciszkanów, którzy, nawracając pogańską Litwę na wiarę chrześcijańską, z góry tej zostali strąceni w przepaść. Ze wzgórzy tych roztacza się przepiękny widok na całe miasto i jego okolice. Stąd dokładnie widać wspaniale wznoszące się wieże kościołów, ruiny zamków, obie rzeki Wilję i Wilejkę, płynące, jak dwie błękitne wstęgi; poza niemi ciągną się czarne pasma wzgórzy, przeważnie porosłych lasami.



Cudowny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie.

Wilno założone zostało za czasów, gdy Litwa była jeszcze pogańską. Legenda ludowa mówi, że Wilno założył Gedymin, wielki książę litewski. Przybył on w stronę Wilna na polowanie i na jednem ze wzgórzy, dzisiaj Wilno otaczających, zabił olbrzymiego tura. Znużony łowami usnął i we śnie widział strasznego wilka, ulanego z żelaza, wyjącego przeraźliwie. Znaczenie tego snu miał mu wytłumaczyć Lizdejko, najwyższy kapłan. Tenże oświadczył, że wilk żelazny ma oznaczać zamek i wielkie miasto, które Gedymin powinien postawić w tem miejscu. Istotnie w r. 1322 Gedymin przeniósł swoją siedzibę do nowo założonego miasta.

Wkrótce miasto zaludniło się niebywale. Z Niemiec przychodzili rękodzielnicy, z Rosji kupcy. Ożywiało się coraz więcej Wilno, a ludność pomieszana z ludnością niemiecką i ruską zwolna poczęła przyjmować wiarę chrześcijańską. Obok gaju Perkuna i ogni Znicza stanęły dwie cerkwie, w których oddawali cześć prawdziwemu Bogu chrześcijanie obrządku wschodniego. Olgierd, wielki książę litewski, sprowadził tu OO. Franciszkanów i umieścił ich za murami miasta w obwarowanem zabudowaniu, gdzie dziś stoi stary ich kościół, jeden z najpiękniejszych zabytków architektonicznych Wilna.

Dopiero połączenie Litwy z Polską rozlało na całą Litwę światło wiary Chrystusowej.



Katedra w Wilnie od strony wschodniej. W głębi baszta ze zamku Górnego na Górze Turzej.

Stało się to w r. 1387, gdy Władysław Jagiełło, w. książę litewski, poślubił Jadwigę, królowę polską, ofiarując się wraz z całym narodem przyjąć chrzest. Wkrótce po przybyciu Jadwigi i Jagiełły na Litwę, ludność przyjęła ochotnie chrześcijaństwo. Na miejscu, gdzie palił się nieustannie ogień Znicz powstał kościół katedralny pod wezwaniem św. Stanisława, który królowa Jadwiga obdarzyła bogatemi naczyniami i własnej roboty ornatami.

Pod troskliwą opieką królów polskich Wilno wzrastało coraz więcej. Upadek miasta rozpoczął się dopiero za panowania Zygmunta III; kilkakrotny głód, morowe powietrze i ustawiczne pożary zniszczyły tak miasto, że do swej dawnej świetności nigdy nie wróciło.

Przebiegłszy pokrótce historję miasta zapoznać się nam należy z jego zewnętrznym wyglądem. Wilno jest drugiem — po Krakowie miastem kościołów. Niektóre z nich posiadają bezcenną wprost wartość zabytkową i artystyczną.

Najstarszym kościołem wileńskim jest katedra (dziś na mocy dekretu papieskiego nosząca nazwę bazyliki) pod wezwaniem św. Stanisława, ufundowana w r. 1387 przez Jagiełłę na gruzach świątyni pogańskiej Perkuna. Wskutek pożarów odbudowywano ją kilkakrotnie. Katedra ma kształt podłużnego czworoboku; po czterech jej rogach występują cztery kaplice. Wspaniała kolumnada zdobi fronton katedry. Z obu stron katedra posiada kryte galerje, ozdobione posągami świętych i królów polskich. Wnętrze katedry ozdobiono 16 obrazami, wyobrażającemi sceny ze Starego i Nowego Testamentu, pendzla malarza włoskiego Villani'ego. Za głównym ołtarzem znajduje się pieczara, dawna część świątyni Perkuna, gdzie oglądać można palenisko, na którem płonął ogień Znicz.

Z jedynastu kaplic katedry najpiękniejszą jest kaplica św. Kazimierza, wzniesiona przez króla polskiego Zygmunta III. Ściany kaplicy, wyłożone marmurem włoskim i piaskowcem karpackim, zdobią piękne freski, przedstawiające złożenie do trumny zwłok św. Kazimie-

rza i cud wskrzeszenia zmarłej dziewczynki przy grobie tegoż świętego. W kaplicy stoi ambona, z której mówił kazania wobec króla i dworu złotousty kaznodzieja, ks. Piotr Skarga. Na ołtarzu złożone są w srebrnej trumience zwłoki św. Kazimierza, zmarłego w Wilnie w dniu 4 marca 1484.

Kościołem, zbudowanym w r. 1387 przez Władysława Jagiełłę, jest kościół św. Jana, przy którym OO. Jezuici mieli słynne kolegjum, przekształcone później przez Stefana Batorego na uniwersytet. Na chórze znajdują się największe w Polsce organy i popiersie Moniuszki, znakomitego muzyka polskiego, który był tutaj przez pewien czas organistą. Wnętrze świątyni imponuje swemi rozmiarami.

Kościół św. Anny, zbudowany w r. 1392 na miejscu dawnej świątyni pogańskiej, posiada na froncie trzy, jakby koronkowe wieżyczki, misternie wykończone. Kiedy cesarz francuski Napoleon I., będąc w Wilnie, zobaczył ten kościół, w zachwycie powiedział: „Jabym ten kościół na własnej dłoni przeniósł do Paryża“.

Kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu, fundowany w r. 1676 przez hetmana Paca, na wzór bazyliki watykańskiej, jest wewnątrz istną skarbnicą niedościgłego budownictwa. Przeszło dwa tysiące postaci oglądamy na przebogato ornamentowanym stropie. Tworzą one zachwycającą całość i stanowią niewyczerpane źródło motywów i wzorów dla artystów. W jednym z ołtarzy znajduje się cudowna figura Pana Jezusa, dar papieża Innocentego XII. Sam fundator kościoła, wielki magnat i bogacz, kazał pogrzebać się pod kościelnym progiem tej wspaniałej świątyni i położyć na płycie grobowej napis: „Hic jacet peccator“ — Tu leży grzesznik.



Wspaniały kościół pod wezwaniem św. Piotra i Pawła na Antokolu we Wilnie.

W kościele św. Michała znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej, znaleziony podobno w w. XVI. w puszczach, Wilno podówczas otaczających. Korony do ukoronowania obrazu darował papież Benedykt XIV.

Kościoły św. Krzyża, św. Franciszka, św. Jerzego, św. Kazimierza, św. Ducha, św. Jakóba i Filipa — to świątynie, mające za sobą bogatą przeszłość historyczną i ciekawe zabytki architektury. Brak miejsca nie pozwala nam na ich omówienie.

Miasto było niegdyś obwarowane murami i posiadało bramy wjazdowe. Jedną z tych bram można do dzisiejszego dnia oglądać, a mianowicie Ostrą Bramę, którą zwano dawniej Miednicką. W Ostrej Bramie umieszczony jest cudowny obraz Najświętszej Panny Ostrobramskiej. Obraz, wyobrażający Matkę Boską z cudownie pięknem, pełnem łagodności obliczem, z rękami na piersiach złożonemi, pokryty srebrną i grubo złoconą sukienką, przetykaną perłami i diamentami, umieszczony jest w umyślnie zbudowanej kapliczce nad bramą. Cudowny obraz, ozdobiony mnóstwem wot, które tu składają pobożni w podziękowaniu za doznane łaski, jest celem nieustannych pielgrzymek. Przed kaplicą można zobaczyć

S. K. M.

WIELKA SPRAWA W MAŁEJ WIOSCE

Niedawno mój kolega żalił się na ciężką, bezowocną pracę w swej parafji, — co i ja również mógłbym powiedzieć, — ale nie upadam na duchu — powiedział — starych naprawić trudno, prawdziwi „moi“ parafjanie to dopiero są w ochronce, da Bóg, że po latach kilku zmieni się na lepsze oblicze mojej parafji. — Otóż widzicie, moi drodzy, czego i ja pragnę dla naszej Chojnicy i nie tylko dla Chojnicy. —

— Ludzie kochani, toć potrza być ano z kamienia, by radę jegomościa puścić kole uszów, prosimy łaski jegomościa, — co mamy począć, by jeszcze przed zimą ochrona stanęła, nie ruszymy się stąd, póki jegomość nie rzekną, jak do tego się ano zabrać. —

— W kasie gminnej są pieniądze za dzierżawę sierocińskiego pola, — ciągnął ksiądz — za zgodą wszystkich możecie ich użyć na budowę ochronki, mało tego, to prawda, ale byle tylko zacząć, to już się dalej, przy dobrej waszej woli, jakoś pociągnie.

— Aleć jegomość! toć to na kopanie studni i na drogi są te pieniądze.

— Cichojcie, panie sołtysie, — nigdyście nie mówili o tem, tylko dopiero teraz, kiej jegomość napomknęli — starał się Walek udobruchać sołtysa. Lecz ten bijąc ręką w stół, ryczał, że jako żywo pieniędzy gminnych nikt oglądał nie będzie. — A wy, stary Ruchała, miarkujcie z kim sobie poczynacie — rzekł, patrząc w oczy Walkowi.

— Dobrzeby było, ciągnął — ksiądz dalej — ażebyście się sami na ten cel opodatkowali w ten sposób, że każdy gospodarz, stosownie do swej zamożności da pewną daninę pieniężną czy w naturze. Ktoś z was niech się zajmie zebraniem podpisów, a we właściwym czasie daniną i myślę, że na wiosnę jużby można wziąć pożyczkę z tem, żebyście po spieniężeniu produktów płacili umówioną ratę.

— Panie sołtysie, nie zwlekając, zbierzcie zapisy — zaczął Walek.

Następujecie mi na pięty, to se urzędujcie — odparł sołtys — i piszcie, kiejście taki hojny, — ojcu, waszemu komornikiem się zmarło, a wybyście chcieli sołtysowi rozkazywać — widzicie go?

— Udobruchajcie się, panie sołtysie, toć wam nic się nie dzieje, zróbcie dobry początek i zapiszcie ze dwa korce pszenicy, toć was stać na to...

całe gromady pobożnych, którzy nieustannie zapełniają na klęczkach ulicę Ostrobramską. Wieczorem Ostra Brama jest oświetlona, a śpiewy ludu, hymny i litanje rozlegają się do późnej nocy. Kapliczka posiada trzy duże okna, które otwiera się w czasie nabożeństwa, by lud mógł z dołu widzieć cudowny obraz. Kustoszami Ostrej Bramy są OO. Karmelici Bosi, którzy posiadają obok swój kościół, zwany Ostrobramskim lub św. Teresy.

Przy kościele św. Jana znajduje się słynny uniwersytet wileński, zwany od imienia założyciela, uniwersytetem Stefana Batorego. Do uniwersytetu tego uczęszczali poeci Mickiewicz, Słowacki, Zan, powieściopisarz Kraszewski, a z katedry jego wykładali: słynny astronom Jan Sniadecki z bratem Jędrzejem, profesor historji Lelewel i wielu innych sławnych uczonych. Uniwersytet, zamknięty przez cesarza rosyjskiego w r. 1831., wskrzeszono w r. 1919.

Mieczysław Wargowski.

Z Domu Katolickiego w Krakowie

Kurs dla pań dyrektorek Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej odbył się w dniach od 31. I. do 2. II. W kursie wzięło udział 46 uczestniczek, które w 14 wykładach i zebraniach pokazowych miały sposobność zaznajomić się z pracą w stowarzyszeniach. — Książę-Metropolita Sapieha zaszczycił swą obecnością kurs, w czasie którego dwukrotnie przemawiał.

Staraniem Pań Miłosierdzia

(Okręg Grzegórzki) odbyła się 1. II. o godz. 4 akademja. Na program akademji złożyły się kolędy w doskonałem wykonaniu chóru mieszanego Małoseminarzystów XX. Misjonarzy, pod kierunkiem X. Leona Swierczka, nadto muzyka fortepianowa (p. Mikulska, p Ekier) i na wiolonczeli (p. Mikulski). P. Dr. J. Święcicki wygłosił wykład o „Idei miłosierdzia", X. Wilhelm Szymbor, który niedawno powrócił z pracy misyjnej wśród kolonistów polskich w Brazylji, mówił o życiu polskiego emigranta w Brazylji. Dochód z akademji przeznaczono na cele dobroczynne.

Akademja poświęcona zagadnieniom Radości Życia odbyła się 1. II. o g. 5 po poł. Sala była przepełniona tak, że wielu osób stało. Akademję zagaił prezes Twa. walki z alkoholizmem „Trzeźwość" p. K. Kalinowski, poczem przemawiał ks Metropolita, kilku wybitnych przedstawicieli świata lekarskiego i p. M. Kępińska. Wszyscy omawiali zgubną i fałszywą radość życia, płynącą z alkoholizmu, a obok tego podawali obraz rzeczywistej, prawdziwej radości życia u człowieka trzeźwego.

Na akademję przyszło wiele młodzieży najwyższych klas szkół średnich, które zaproszono specjalnemi biletami.

Przy sposobności Centrala Abstynencka Kół Młodzieży (Skarbowa l. 2) urządziła tanią rozsprzedaż broszur i wydawnictw abstynenckich, która cieszyła się znacznem powodzeniem. Rozdano też między młodzież kwartalnik Centrali: „Młodzież Abstynencka" (P. K. O. 407.536; rocz. 1 zł.).

Regulamin Żywego Różańca
jako współpraca w Akcji Katolickiej.

W myśl polecenia X. Metropolity Krakowskiego, który do Akcji Katol. powołał w naszej diecezji członków Różańca Żywego, Sekretarjat diec. A. K. wydał krótki regulamin dla Różańca celem dostosowania go do prac w A. K. — Regulamin podaje Organizację Żywego Różańca w parafji, zadania i obowiązki poszczególnych członków.

Wszyscy zelatorowie i zelatorki powinni się zaopatrzyć w powyższy regulamin.

Cena 20 gr. — Do nabycia w Sekretarjacie Akcji Katolickiej Kraków, Straszewskiego 18.

W Niemczech a u nas.

Pretensje niemieckie o ucisku Niemców w Polsce, przedłożone w Lidze Nar., w zestawieniu z faktami stają się zupełnie bezpodstawne. Okazuje się, że Niemcy u nas są dużo sprawiedliwiej traktowani niż Polacy w Niemczech. 800.000 Niemców w Polsce ma 5 posłów i 3 senatorów, natomiast półtora miljona Polaków w Niemczech nie ma ani jednego posła. Niemcy w latach 1927 do 1930 mieli 876 szkół powszechnych i 44 średnich, natomiast Polacy w Niemczech w tym samym czasie mieli zaledwie 73 powszechnych, średnich zaś szkół polskich w Niemczech zupełnie niema. Dalej na 150.000 dzieci polskich tylko 2.000 uczy się języka polskiego, w polskich szkołach w Niemczech jest zatrudnionych 54 nauczycieli Polaków, zato w niemieckich szkołach w Polsce uczy 84 Niemców. Również na polu religijnem są Niemcy u nas uprzywilejowani. Kościół ewangelicki na naszym Śląsku jest zawisły od Berlina i stamtąd sprowadza pastorów. Natomiast Polacy ewangelicy na niemieckim Śląsku są w dziedzinie potrzeb religijnych upośledzeni, gdyż w kościele ewangelickim panuje duch czysto germański. Lecz o tem wszystkiem w swych skargach na nas zapomnieli Niemcy.

— Tak, pieniądze gminne, jeszcze i pszenicę — piszcie wy!

— Ja napiszę, ale są tu więksi majątkiem ode mnie, potrza, by oni pierwsi stanęli.

— Ano, Jacenty, piszcie!

— Coście mi się uczepili? Czego do Tomka nie idziecie?

— Co ja? albo ja mam dzieci?

— Ale wnuki macie.

— To się pokłońcie wnukom.

— Chyba już wy, Wojciechu, nie cofniecie się, toć...

— E. Walanty, są zacniejsi, a nie rozpierają się jako wy, chwyciliście się podpisów, kiej pijany płotu, to jest sołtyska robota, a jak sołtys nie zechcą, to mówię, że są zacniejsi od was...

— Ano, Walanty, ostaliście na lodzie — wtrącił triumfująco sołtys. —

— Ano tak, panie sołtysie, ciągle mi wytykacie, że ojcu mojemu — świeć Panie jego duszy — komornikiem się zmarło, toć i ja syn jego chcę zemrzeć na komornem. Tu na ręce jegomościa dobrodzieja kładę mój zapis na ochronkę, a to ośm morgów ornego a dwa ugoru na potoczysku, konie i dobytek otrzymają zakonnice, jak już zjadą. Jegomość dobrodziej pozwolą mi na komorne do organistówki i razem z Frankiem będziewa doglądać kościoła.

— Bóg wam sowicie nagrodzi, kochany Walenty, — rzekł ksiądz, tłumiąc wzruszenie. — Jest piękny zwyczaj we wszystkich zakładach dobroczynnych, gdzie pracują zakonnice, że codziennie z dziećmi modlą się za tych, co się przyczynili do powstania fundacji, a więc wszystko, cokolwiek dobrego zdziała ochronka, to wszystko będzie poniekąd i waszą zasługą...

— Nigdy mi tak nie było na duszy, jak teraz, ale jak się to ławnicy wynieśli, jakby ich kto wykurzył. Posierdzili się ano, żem się najął za sekwestranta, ale nie dlatego, proszę jegomościa, żeby zrobić na despet sołtysowi, jeno chciałem kuć, póki gorące, toć jegomość tak przepowiedzieli, że aże coś na wnątrzu tajało...

— Rozumiem was, kochany Walenty.

* * *

Nie w smak to i najgorszemu człekowi, kiej we wsi dzieją się rzeczy, które gorszą jedną, a ośmieszają drugą stronę, które bodajby nigdy nie miały miejsca w naszej wsi — rzekł do zebranych Jan Kosocki.

(Dokończenie nastąpi)

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

Dzieło Sióstr Białych w Afryce.

Kardynał Lavigerie powołał w r. 1866 zakon Sióstr Białych, przeznaczony do pracy w Afryce Półn.; ideę swoją uzasadniał poglądem, że najgorliwsza praca misyjna dotąd nie przyniesie należytych owoców, póki w pracy tej nie wezmą również udziału kobiety-apostołki. Jak dalece pogląd ten był słuszny, świadczą rezultaty, osiągnięte na terenie Afryki przez »białe siostry« w ciągu 60 lat istnienia zakonu. W r. 1869 zaledwie 8 misjonarek rozpoczęło swą pracę w okolicach Algieru, obecnie w 90 domach, rozsypanych po całej Afryce francuskiej, w Algierze, Kabylji, Tunisie, Sudanie, Saharze itd. pracuje ich 800. Ponad 52.000 dziewcząt i dzieci jest w ich wychow. zakładach, liczba chorych w ich szpitalach w końcu grudnia przechodziła 2 miljony, ich sale zajęć przygotowują liczne zastępy pracowniczek.

Rozwój katolicyzmu w Stanach Zjednocz.

Kardynał Hayes z N. Yorku z uznaniem podnosi wielkie postępy, jakie poczynił katolicyzm w półn. i zach. Stanach. Powstało wiele nowych kościołów, niejednokrotnie o wysokiej wartości architektonicznej, lecz nadewszystko bardzo wiele uczyniono tam na polu szkolnictwa początkowego i średniego. Wiele parafij przebudowało i powiększyło stare szkoły, inne zakładają szkoły parafjalne. Kościół katolicki w Ameryce opiera się wyłącznie na ofiarach parafjan, zakładanie więc szkół parafjalnych i wznoszenie kościołów świadczy o głębokiem przywiązaniu ludności do religji i jej pragnieniu wzmocnienia Kościoła.

Czy władze mogą tolerować napaści na Głowę Kościoła?

W prasie sekciarskiej i wolnomyślicielskiej czytamy ustawiczne bezkarne napaści oraz obelgi na Ojca św. i Stolicę Apostolską.

Wszelką jednak miarę przechodzą obelgi, które padają z łamów pisemek marjawickich (»Królestwo Boże na ziemi,« «Głos Prawdy« i in.). Przywódca sekty, Kowalski, wielokrotnie skazany przez sądy wszystkich instancyj, widocznie niewiele sobie robi z uprawomocnionych wyroków naszych sądów, skoro w dalszym ciągu pozwala sobie na uwłaczanie czci Głowy Kościoła katolickiego. Ostatnio w związku z przemówieniem świątecznem Papieża o pokoju znowu posypał się w »Głosie Prawdy« grad obelg na Ojca św.

Gdyby jakieś pismo pozwoliło sobie na tego rodzaju zniewagę w stosunku do głowy państwa, zaprzyjaźnionego z Polską, niewątpliwie władze nasze wkroczyłyby i cenzura nie puściłaby tych publikacyj bezkarnie.

W danym wypadku Papież jest nietylko panującym i zaprzyjaźnionym z naszym krajem, jak zresztą wszyscy o tem wiemy, ale jest również Głową Kościoła powszechnego, do którego należy olbrzymia większość ludności państwa. Z tego przedewszystkiem tytułu społeczeństwo katolickie ma prawo domagać się poszanowania dla Papieża.

Akcja katolicka w Meksyku

Założona w Meksyku w styczniu 1930 roku na życzenie Ojca św. Akcja katolicka została już zorganizowana w 32 diecezjach na ogólną liczbę 39-ciu. Kierownikiem duchownym i przewodniczącym Rady narodowej, która utrzymuje stały kontakt z grupami diecezjalnemi i parafjalnemi, jest zgodnie z wolą Papieża arcybiskup Diaz.

Sekcje kobiet i dziewcząt liczą 800 grup parafjalnych oraz 600 kół apologetycznych, socjologicznych i in. Liczba podobnych kół młodzieży męskiej wynosi 400. Jak bardzo konieczna jest pomoc osób świeckich w ramach Akcji katolickiej, wynika z faktu, że w pracy duszpasterskiej wśród 15 miljonów mieszkańców czynnych jest tylko 3.000 księży.

Studenci japońscy święcą Jubileusz św. Augustyna

Liga studentów katolików w Tokjo urządziła w sali redakcyjnej jednego z dzienników tokijskich imponujący obchód ku czci św. Augustyna. W obchodzie tym, na który złożyły się prelekcje i popisy muzyczne, wzięło udział ponad 500 osób, częściowo i pogan. Liga studentów obejmuje kilka kół młodzieży w stolicy Japonji i między swymi członkami liczy wielu pogan, którzy jednak szczerze interesują się sprawami i studjami katolickiemi.

Katolickie związki młodzieży wśród marynarzy

W roku 1930 za zgodą Episkopatu francuskiego powstała w Saint Malo nowa organizacja młodzieży p. n. »Jeunesse Catholique Maritime,« która postawiła sobie za zadanie pracę wśród młodzieży marynarskiej, szczególnie narażonej na propagandę komunistyczną i antyreligijną. Dziś, po jedenastu zaledwie miesiącach istnienia, nowa organizacja liczy już 1.000 członków, 40 kół i wydaje własny miesięcznik, posiadający 2.000 prenumeratorów.

Były socjalista — kapłanem katolickim

We Fryburgu miejscowy biskup Msgr. Besson udzielił niedawno święceń kapłańskich O. Getaz ze zgromadzenia OO. Dominikanów. O. Getaz urodził się w protestantyzmie i przed swojem nawróceniem był prezesem młodzieży socjalistycznej w Lozannie.

Wybicie szyb w kościele katolickim w Berlinie

Dnia 3 bm. w czasie wieczornego nabożeństwa w katolickim kościele św. Ludwika na Ludwigskirchplatz w Berlinie wybite zostały kamieniami szyby przez czterech młokosów w wieku od lat 18 do 20. Na szczęście nikt z obecnych w świątyni nie został zraniony. Sprawcy tego wybryku, który świadczy o zdziczeniu obyczajów wśród młodzieży niemieckiej, zostali schwytani i odstawieni do wydziału politycznego prezydjum policji.

Dobrowolna pokuta za wprowadzenie Rasputina na dwór rosyjski

Korespondent wiedeńskiej »Neue Freie Presse« donosi, że w Sofji przebywa od szeregu lat były spowiednik i duchowny powiernik carskiej rodziny rosyjskiej, arcybiskup prawosławny Teofan, który w swoim czasie wprowadził na dwór carski Rasputina. Chociaż dość wcześnie spostrzegł swą omyłkę i zabiegał usilnie u dworu o odsunięcie Rasputina, za co nawet ukarany został przeniesieniem z Petersburga do Połtawy, uważa się arcybiskup Teofan w dalszym ciągu za moralnego sprawcę nieszczęść Rosji i za to przewinienie sam na siebie nałożył ciężką pokutę.

Wyemigrowawszy po rewolucji wraz z wojskami gen. Wrangla najpierw do Konstantynopola, później do Sofji, zrzekł się wszelkich ofiarowanych mu tu godności i pędzi żywot w dobrowolnem opuszczeniu, w skrajnej nędzy, zamieszkując pozbawioną jakichkolwiek sprzętów izdebkę na poddaszu. Codzień widzieć go można modlącego się żarliwie w sofijskim soborze Aleksandra Newskiego w starem zniszczonem ubraniu. Noce spędza u siebie, na poddaszu, opasany łańcuchami, które wżerają mu się w ciało. Jada rzadko i tylko tyle, by utrzymać się przy życiu. Gnębi go ponadto bardzo zaawansowana choroba raka. Nie rozmawia z nikim, nikt też dłuższy czas nie wiedział, że ta ruina człowieka, to niedawno jeszcze jeden z najwpływowszych mężów carskiej Rosji. Tajemnice te poznano dopiero niedawno.

Dziś łódzki Ekspress drukuje zmyśloną powieść o Rasputinie z najwstrętniejszemi scenami, bo niektórzy lubią się babrać w gnoju

Składki.

Na herbaciarnię dla ubogich p. Lucyna Skrzyńska 5.
Na proces beatyfikacyjny świątobliwej Wandy Malczewskiej N. N. 20 zł.

„INTERES BEZ ZARZUTU"

Pod powyższym tytułem w poprzednim numerze zabrał głos Dr. J. M. jeden z krakowskich ekonomistów, przedstawiając zyski piekarzy wedle własnych obliczeń.

Obecnie otrzymaliśmy dane urzędowe magistratu m. Krakowa obowiązujące od 1. I. b. r., co do kalkulacji cen, które przedstawiają się cośkolwiek odmiennie.

I tak mąka za 100 kg. kosztuje mniej więcej 45 zł. zależnie od gatunku, licząc cenę giełdową. Do tego na każde sto kilo przypada: 2 kg soli — 56 gr., 1 kg. drożdży — 4·20 zł., rozkurz i podsypka — 35 gr., opał — 1·50 zł, światło — 30 gr, czynsz 1·50 zł, konserwacja maszyn i przyrządów — 50 gr., rozwóz i pomoc w sklepie — 1·50 zł., robocizna i deputat (2 kg. chleba dziennie) — 18·93 zł., kasa chorych i fundusz bezrobocia — 26 gr., urlop — 40 gr., razem — 30 zł. Zatem koszta produkcji wynoszą 75 zł., do tego trzeba doliczyć 7·6% przyznanego urzędowo piekarzom zysku, tytułem procentu od kapitału włożonego w wyprodukowanie towaru ze stu kilo mąki, czyli 5·70 zł. a zatem razem 80·70 zł.

Są to liczby aprobowane przez województwo.

Ze stu kilo mąki otrzymuje się 2440 bułek wedle urzędowej miary, nie 2.600, jak podał autor artykułu w „Dzwonie".

I oto dochodzimy do ostatecznych wyników:

Liczby naszego autora	zł. gr.	dane urzędowe	zł. gr.
cena mąki	45· —		45· —
wszystkie inne wydatki	7. —		35· 70
razem	52. —		80· 70
2.600 bułek po 5 gr.	130· —	2440 po 5 gr.	122· —
wszystkie ko zta	52· —		80· 70
czysty dochód	78· —		41·30

Jak stąd widać, autor naszego artykułu różni się od danych urzędowych około 30 zł.

Ale spytajmy się, który chłop czy robotnik, czy urzędnik potrafi sobie pozwolić na to, aby dziś włożył w interes 80 zł. 70. gr., a jutro nietylko włożony kapitał odzyskał, ale jeszcze z dochodem w kwocie 41 zł. 30 gr. (tj. więcej niż z połową włożon. kapitału)?

Chcemy być sprawiedliwi i uwzględniamy ryzyko np. z niesprzedania pieczywa (suche przyda się na tartą bułkę), zabezpieczenie sobie przyszłości, przez odkładanie części kapitału, godziwy zysk z pracy i tp. Z drugiej strony musimy podkreślić, że przytoczona kalkulacja cen jest aż nazbyt drobiazgowa i wlicza wszystkie możliwe wydatki.

Atoli sprawa ta mimo wszystko rzuca pęk światła na kalkulację przemysłowo-kupiecką. Mimo wszelkie względy jest w niej dużo, bardzo dużo czegoś, co zaprawdę trudno nazwać chrześcijańską kalkulacją, liczącą się z 7 przykazaniem i prawem miłości bliźniego, jak to zaznaczył autor naszego artykułu.

Czytelnikom zostawiamy ocenę przedstawionych faktów, a autor naszego artykułu zapewne jeszcze zabierze głos w poruszonej sprawie.

Nie przestraszą nas zar uty, względnie gniewy; mamy wrażenie, że jednak służymy dobrej sprawie, skoro występujemy w obronie dobra ogółu.

Kto bowiem płaci mąkę, sól, drożdże, manco, opał, światło, czynsz, konserwację maszyn i przyrządów, rozwóz i pomoc w sklepie, robociznę, deputat, kasę chorych, fundusz bezrobocia, urlop robotników, procent i podatek?

Czy przedsiębiorca czy spożywca?

Prawda, że przedsiębiorca wkłada w to wszystko kapitał, ale kto ostatecznie ponosi koszta? — A zatem godziwy zysk z włożonego kapitału (i własnej pracy) musi być jednak oceniony bardzo ostrożnie, tj. nie może być nadmierny, bo wtedy jest niesprawiedliwością, naruszającą dobro a nawet byt mas.

Jes.

PROTEST

mieszkańców gminy Bachowic przeciw projektowi noweli do ustawy przeciwalkoholowej:

Mieszkańcy zebrani na wiecu dnia 1. lutego 1931 wnoszą protest do Sejmu przeciw noweli ustawy z r. 1920. dążącej do zmniejszenia, ograniczeń używania napojów alkohol 1) albowiem przekonali się, że szynki są rozsadnikami pijaństwa i skutków jego: rozpusty, kradzieży, lenistwa, upadku gospodarstw, niezgody rodzinnej, zgorszenia, zniedołężnienia fizycznego i umysłowego i temu przekonaniu dali wyraz w plebiscycie, na którym większością głosów uzyskali zniesienie szynków w gminie.

2) Nadto jesteśmy mocno przekonani, że Państwo Polskie znajdzie trwałe fundusze, gdy wprowadzi w życie zasadę we wszystkich warstwach społecznych: »oszczędnością i pracą, ludzie się bogacą.« Przez ułatwianie atoli pijaństwa kopie Rząd grób dla zdrowia i moralności.

Następują podpisy zebranych.

Dnia 2. lutego członkinie Bractwa Matek chrześcijańskie dały wyraz swych przekonań: «Przyłączamy się do protestu zebranych na wiecu i oświadczamy, że pragniemy wychować synów zdrowych fizycznie i umysłowo, aby mogli z pożytkiem służyć Ojczyźnie.» *Podpisy.*

Ze Związku chórów kościelnych.

Pogadanka związkowa.

Po wojnie światowej rozpoczęła się na nowo żywa praca na polu muzyki kościelnej we wszystkich diecezjach polskich. Szczególną uwagę zwrócono powszechnie na rozwój chórów kościelnych w tem słusznem przekonaniu, że chóry kościelne mogą i powinny być ogniskami kultury kościelno-muzycznej w każdej parafji. Zrozumiano jednak wnet, że wtedy tylko rozwój tych chórów będzie zapewniony, jeśli w każdej diecezji powstanie jedno naczelne zrzeszenie, któreby nad tem czuwało. Dlatego zaczęto zakładać w siedzibach biskupich organizacje centralne pod nazwą Związki Chórów kościelnych. Związki Chórów kościelnych istnieją w następujących diecezjach: gnieźnieńskiej, katowickiej, krakowskiej i poznańskiej. Najstarszy Związek poznański skupia 70 chórów kościelnych. Związek krakowski, założony w kwietniu 1929 r., zaznaczył w krótkim okresie półtorarocznej działalności wielką żywotność, czego dowodem był pierwszy zjazd chórów związkowych w Krakowie w dniu 7 grudnia 1930 r. Do zorganizowania takiego naczelnego zrzeszenia czynią przygotowania dwie jeszcze diecezje: pelplińska (Pomorze) i lubelska.

Komunikaty Zarządu.

Sekretarjat Związku przesłał wszystkim chórom numery okazowe Dzwonu Niedzielnego, pisma Akcji Katolickiej w naszej archidiecezji. W tym tygodniku będziemy umieszczać stale wiadomości z życia Związku, komunikaty Zarządu, pogadanki na tematy aktualne i tp. Zarządy Chórów zaabonują wobec tego Dzwon Niedzielny (przynajmniej jeden egzemplarz) wprost w Administracji (Kraków, Straszewskiego 18) i wpłacą prenumeratę czekiem, który załączyliśmy. Sprawozdania prasowe z pracy Chóru, klisze, fotografje itp. należy jednak przesyłać do Sekretarjatu Związku Chórów.

Wszystkie wiadomości związkowe (także i pogadanki) mają być stale odczytywane przed próbą chóru przez sekretarza towarzystwa lub innego członka Zarządu. Jeden egzemplarz Dzwonu należy zachować w bibljotece stowarzyszenia.

Prosimy Zarządy Chórów o rozpowszechnianie Dzwonu Niedzielnego wśród członków chórów i ich rodzin.

O złagodzenie klęski bezrobocia

Odezwa katolickich Stowarzyszeń dobroczynnych Krakowa

Stanęliśmy znowu wobec bolesnego faktu, że wokoło nas jest coraz więcej ludzi głodnych i nie mających czem się okryć. Nie są to już ci dawniejsi biedni, ale rozszerzające się bezrobocie mnoży szeregi tych, co nawet z najlepszą wolą chcieliby pracować, lecz pracy znaleźć nie mogą.

Społeczeństwo nasze, w przeważnej części jest już tak wyczerpane, że odwoływanie się do jego miłosierdzia wydaje się zuchwalstwem i bezcelowem wołaniem a jednak nie możemy spokojnie zamykać oczu na to, co w koło nas się dzieje, lecz musimy podać dłoń tym, co w takiej znaleźli się biedzie. Nakazuje nam to już własny interes ale i poczucie ludzkie i przedewszystkiem prawo Chrystusowe. Nie wolno też zostać obojętnym choćby przyjście z pomocą miało nas kosztować odmówienie sobie niejednego.

W tym celu katolickie Stowarzyszenia dobroczynne Krakowa złączyły się w komitet pomocy i odwołują się do całego społeczeństwa prosząc o pomoc w zamierzonem zapewnieniu ubogim obarczonym rodziną i bezrobotnym pozbawionym zasiłku rządowego. skromnej, ciepłej strawy. Prezydjum miasta już oświadczyło gotowość wydatnej pomocy, tak, że wydawaniem jej zajmą się kuchnie Kat. Związku Polek przy ul. Franciszkańskiej, jako też kuchnia SS. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej.

Miłosierne datki przyjmuje Kancelarja Kurji Arcybiskupiej (P. K. O 404.500) dalej Kat. Związek Polek Rynek gł. 9. Administracje pism. Chcący otrzymać karty na pożywienie zgłaszać się winni w kancelarji Arcybractwa Miłosierdzia ul. Sienna 5, od godz. 9 do rano 12.

(—) † Adam Stefan Sapieha.
Komitety paraf. Tow. św. Wincentego a Paulo.
Arcybractwo Miłosierdzia.
Kat. Związek Polek.

Ważne dla emigrantów

Na mocy upoważnienia Urzędu Emigracyjnego w Warszawie — Stowarzyszenie Opieka polska nad rodakami na obczyźnie, oddział w Krakowie prowadzić będzie biuro informacyjne i pomocy emigrantom w Krakowie przy ulicy Lubelskiej Nr. 27 parter.

Osoby interesowane z całego obszaru Rzeczypospolitej Polskiej mogą w tem biurze otrzymać informacje o możliwościach emigracji do krajów obcych i o formalnościach, wymaganych przez Władze polskie i zagraniczne w związku z ich wyjazdem; — biuro to będzie również interwenjowało w urzędach państwowych, przedsiębiorstwach przewozowych i przedstawicielstwach państw obcych.

Pisemne informacje udzielane będą za poprzedniem nadesłaniem kwoty 75 gr.

Korzystanie z informacji tego biura leży w interesie emigrantów.

Wobec zbrodni spędzania płodu

Według art. 227 pierwszego projektu nowego kodeksu karnego za spędzanie płodu ma ulegać karze więzienia do 5 lat ta kobieta, która swój płód spędza, jak też i osoba, wykonująca odnośny zabieg. Do tego postanowienia projektu kodeksu karnego przy drugiem jego czytaniu Komisja kodyfikacyjna jednomyślnie przyjęła i dodała postanowienie uzupełniające, że „sprawcy spędzania płodu **nie** ulegają karze, jeżeli zabieg był wykonany przez lekarza ze względu na zdrowie matki, **dobro rodziny** lub **z innych ważnych powodów**". Wskutek tego uzupełniającego dodatku art. 227 zabezpiecza obecnie zupełną bezkarność zabójstwa płodu.

Ponieważ tego rodzaju pełna bezkarność zabójstwa płodu godzi w moralność chrześcijańską, w sprawie tej odbyły się w diecezji lwowskiej zebrania Lig katolickich. Zebrania te jednomyślnie uchwaliły rezolucje, domagające się skreślenia wspomnianego dodatku do art. 227 nowego kodeksu karnego, gdyż dodatek ten, czyniący zbrodnię zabójstwa płodu bezkarną, sprzeciwia się zasadom moralności chrześcijańskiej.

Jaki będzie skutek?

W Sowietach od siedmiu lat prawnie dozwolone jest spędzanie płodu. O rezultatach świadczą spostrzeżenia, poczynione przez piotrogrodzki państwowy urząd ginekologiczny.

Przedewszystkiem liczba spędzania płodu w Rosji stale wzrasta. W latatach 1883—93 wynosiła ona 2,6% ogólnej liczby urodzeń. W roku oficjalnego zezwolenia spędzania płodu t. j. w r. 1923 wynosiła ona 35%, a w r. 1926 doszła aż do 55%. Pomimo dopuszczalności spędzania płodu nadal odbywają się potajemne praktyki w tym względzie.

Co do przynależności klasowej kobiet, poddających się tym zabiegom, okazuje się, że 50% wypadków przypada na rodziny urzędnicze bolszewickie, czyli na kategorję ludzi w bolszewji bezwględnie najlepiej sytuowaną. Urzędnik bowiem w sowietach jest wszystkiem. A więc powtarza się fakt, zaobserwowany również na Zachodzie Europy: zamożniejsze sfery nie chcą się obciążać wychowaniem dzieci. Dopuszczenie spędzania płodu nie odciąża w sowietach bynajmniej uboższych sfer społeczeństwa.

Nadto nader ważne są spostrzeżenia, poczynione pod względem następstw spędzania płodu. 35% z pośród tych kobiet stało się niezdolnemi do rodzenia dzieci w ogólności, a w 40%, gdzie ciąża nastąpiła, była ona nieprawidłowa i związana z wielkiem niebezpieczeństwem dla życia tych kobiet. W 20%, gdzie zabieg ten był uskuteczniany, nastąpiły ciężkie choroby chroniczne, połączone niejednokrotnie z dożywotniem kalectwem.

Stanowisko katolików w Rzeszy.

W ostatnich dniach w czasie dyskusji w Reichstagu niemieckim nad sprawą reformy kodeksu karnego tylko posłowie katoliccy z centrum i z bawarskiej partji ludowej głosowali przeciwko artykułom, dopuszczającym samowolne spędzanie płodu w określonych warunkach; natomiast za utrzymaniem tych artykułów głosowały wszystkie inne partje, nie wyłączając hitlerowców, którzy zapewniali niedawno o swej przychylności dla chrześcijaństwa.

Dla radjosłuchaczów

Środa, 11. II. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, odczytanie programu na dzień bieżący, 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 13.10 Komunikat meteorologiczny, 15.00 Transmisja Komunikatu gospodarczego, 15.50 Radjokronika, 16.15 Transmisja z Warszawy: kwadrans dla najmłodszych: Obrazek słuchowiskowy, „Zapusty" J. Porazińskiej, poczem program dla dzieci starszych: „Łyżwy czy buty?" feljeton Wandy Grabińskiej, 10.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.00 — Kwadrans harcerski, 17.15 — 17.40 Transmisja z Wilna: „Malarstwo wileńskie dawniej a dzisiaj" wygł. p. Jerzy Wyszomirski, 17.45 — Trasmisja z Warszawy: tańce w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego, 18.45 Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny, 19.10 — 19.25 „Skrzynki" i giełda rolnicza, 19.25 — 19.35 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.45 — 20.00 „Skrzynka pocztowa", 20.00 - Węgierski wieczór narodowościowy transmisja koncertu z Budapesztu. 21.50 — Recital pieśni węgierskich, 22.20 — Feljeton „Wrażenia genewskie" wygł. p. Leon Chrzanowski, naucz. wydz. prasowego M. S. Z., 22.50 komunikaty.

Czwartek, 12. II. 11,58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny, odczytanie programu na bież. dzień, 12.35 — Transmisja koncertu szkolnego z Filharmonii Warszawskiej, 15.00 — komunikat gospodarczy z Warszawy, 15.50 „Wisła w dziejach gospodarczych Polski", wygł. p. Stefan Glinka, 17.15 — „Zwyczaje zapustne w Polsce", 17.45 — Koncert południowy z Warszawy. 18.45 — Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny, 18.55 — 19.10 „Gawędy podhalańskie" w recytacji p. Władysława Doruli. 19.10 Giełda rolnicza z Warszawy, 20.30 = Koncert wieczorny poświęcony muzyce francuskiej. Wykonawcy: prof. Wacław Kochański (skrz.) i p. Melanja Sacnewiczowa (fort.).

Piątek, 13 II. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień bieżący. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.50 Lekcja francuskiego. 17.15 Transmisja z Warszawy: „Miljony much i komarów", wygł. prof. Stanisław Sumiński. 17.45 Koncert popołudniowy z Warszawy. 18.55 Rozmaitości, komunikat sportowy i inne, program na dzień następny. 19.10 Pogadanka dla pań: p. Zofja Wolska: „Światła i cienie wykształcenia akademickiego kobiet". 19.40 Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Sobota, 14 II. 11.58—12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 15.00 Komunikat gospodarczy. 16.45 Transmisja z Warszawy: kącik dla młodych talentów muzycznych. 17.15 Odczyt p. t.: „Gdy grzmiały pod Stoczkiem armaty..." wygł. Dr. Jan Friedberg. 17.45 Słuchowisko dla młodzieży, poczem koncert 18.45 Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. 19.10 Komunikaty rolnicze. 20.00 Feljeton „W poszumie prastarych borów". 20.15 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" omówi dr. Jan Reguła, wicesekr. U. J. 22.15 Utwory Chopina w wykonaniu Lucyny Robowskiej. 22.50 Komunikaty z Warszawy; meteorologiczny, policyjny i sportowy.

Odpowiedzi redakcji.

P. A. Szczepka, Wrząsowice dziękujemy za list, najdogodniej będzie dla Pana, jak dotąd, kupować Dzwon przy kościele we Wróblowicach. **P. Smoter Józef w Zamieściu** za znaczki dziękujemy, doręczyliśmy gdzie należy. **P. Dyr. Szk. haftów Zakopane** wylosowaną zabawkę podjęliśmy i doręczymy do szpitala dzieci w myśl życzenia Pani. **Robotnik Zakl. Ostrowieckich** wiersza nie umieścimy, poruszony w nim temat nadaje się raczej do opisania prozą. Na wiele myśli Pańskich się zgadzamy, na niektóre nie. Religja nie jest i nie może być na usługach kapitału — jak Pan za bałamutnemi gazetami powtarza. Chrystus Pan przyniósł swoją Boską naukę i przykazania dla wszystkich i wszystkich one w równej mierze obowiązują, tak bogatych, jak biednych. Chrystus Pan nigdy biednymi i uciśnionymi nie pomiatał, owszem nakazał ich specjalną otoczyć troską i miłością, ale i bogatych, którzy sprawiedliwość czynili, nie odpychał od siebie. Trudnej kwestji społecznej nie rozwiąże się nienawiścią klas (jak to próbowała zrobić Moskwa, z jakim skutkiem wiemy), ale rozwiąże się ją na drodze sprawiedliwości, miłości i porozumienia wzajemnego. Do tego też wszyscy katolicy dążyć powinni, żeby przeszkodzić panoszeniu się w świecie etyki pogańskiej, która zna tylko swoją własną korzyść i przyjemność, a na bliźnich się nie ogląda. W handlu, przemyśle i we wszystkich dziedzinach ludzkiego życia obowiązują prawa Chrystusowe i „Dzwon Niedzielny" wciąż do tego nawołuje, nie bojąc się za Papieżami i Biskupami nazwać ochrzczonych wyzyskiwaczy i lichwiarzy poganami. — Pisze Pan „ja nie widzę świtu", — otóż my ten świt widzimy, a widzimy go jedynie w odnowieniu świata w Chrystusie. Do tego właśnie odnowienia świata w Chrystusie dąży Akcja Katolicka, do której także wszyscy robotnicy jak jeden stanąć powinni. Chociaż owoce tej wspólnej pracy nie będą jeszcze dziś czy jutro widoczne, niemniej najpewniejszą jest rzeczą, że po odnowieniu świata w Chrystusie nie będzie światem rządził tylko zimny pieniądz czy własna wygoda, ale będzie nim rządził Chrystus. — Radzimy Panu i Kolegom przeczytać bardzo uważnie, co o tej sprawie pisze Ojciec św. Leon XIII w encyklice „Rerum Nowarum" (Bibljoteczka Chrześcijańsko społeczna" 1·50 zł.) i Ks Biskup Kubina w swojej książce: „Akcja katolicka a akcja społeczna." — Niech Pan będzie pewny, że za akcją religijną musi przyjść akcja materjalna — o jakiej Pan wspomina — bo „wiara bez uczynków martwą jest". — Serdecznie Pana pozdrawiamy. — **P. W. Fiema Andrychów** dziękujemy — w przyszłym numerze będzie korespondencja i fotografja z prymicyj **P. M. W. wiśniowa** fotografję z prymicyj ks. Bajera umieścimy w najbliższym numerze. **P. Jan Bożek, Grybów**, żądany adres brzmi: Federation of Polisch Jevs of America, 67 W 113 Th. Nev York, U. S. A.

Wesoły kącik.

Sposób na pijaków.

Swojego czasu, jeden z amerykańskich sędziów, gdy mu się już sprzykrzyło nakładanie kary na pijaków, postanowił chwycić się innego środka. Mianowicie każdego z oskarżonych o pijaństwo skazywał na wypicie 20 szklanek wody.

Pijacy godzili się chętnie, ale nie dopiwszy jeszcze 10 szklanek, wybałuszyli oczy, prosząc sędziego o zmniejszenie kary.

Niestety — sędzia był nieubłagany.

Winowajca musiał pić do końca.

Sposób ten okazał się daleko skuteczniejszy od wszelkich kar pieniężnych, czy nawet więzienia.

Wdzięczny uczeń.

Matka, widząc wracającego z płaczem ze szkoły syna:

— Dlaczego, Jasiu płaczesz?

— Bo, bo nasz nauczyciel, który był tak długo chory, nagle wyzdrowiał.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Sejm rozpoczął obrady nad budżetem, który do zatwierdzenia przekazały mu komisje budżetowe. Opozycja krytykowała rzeczowo niektóre zarządzenia rządu, a więc nowe ciężary nałożone przez rząd na samorządy, proponowaną zniżkę płac i zbyt wielki fundusz zostawiony do dyspozycji rządu. Wystąpiono również przeciw etatyzmowi, t. j. uzależnianiu od rządu wszelkich objawów życia. W końcu opozycja znów wróciła do sprawy brzeskiej. Po tych wstępnych uwagach przystąpiono do obrad nad budżetem.

Trzech posłów B.B.W.R. złożyło mandaty. Posłowie B. B. W. R. prof. Uniw. Jagiell. Krzyżanowski znany ekonomista, Lechnicki prezes Zjedn. Pracy Miast i Wsi i dr. Nowak złożyli mandaty poselskie. Powodem ich rezygnacji jest nieporozumienie, jakie zaszło między nimi, a partją B. B. w sprawie Brześcia. Posłowie ci, w czasie głosowania B. B. przeciw wnioskowi Klubu Nar. w sprawie brzeskiej, wstrzymali się od głosowania.

Katastrofa kolejowa w Krakowie. Dnia 7 lutego nad ranem koło dworca towarowego w Krakowie zderzyły się ze sobą dwa pociągi pospieszne: jeden idący z Bukaresztu przez Kraków do Berlina, a drugi z Warszawy do Krakowa. Wskutek zderzenia jeden maszynista i palacz, kierownik pociągu, urzędnik pocztowy i jeden pasażer, zostali zabici. Nadto 15 osób jest ciężko rannych i wiele lżej. Obie lokomotywy i część wagonów uległa zniszczeniu. Powodem katastrofy było złe nastawienie zwrotnic

Ciężkie położenie rzemieślników. W Warszawie 12 tyś. rzemieślników nie wykupiło świadectw, pozwalających na szkolenie terminatorów. Również w Krakowie 30% nie wykupiło tych świadectw.

Lot polskich lotników dokoła Afryki. Dwaj polscy lotnicy kapitan Skarżyński i porucznik Markiewicz odlecieli na aeroplanie polskiej konstrukcji z Warszawy na południe, w celu dokonania lotu dokoła Afryki. Trasa lotu wynosi blisko 25.000 klm, a podzielona została na 24 etapy. Lot ma trwać 44 dni. Wielkie trudności naszym lotnikom sprawia gęsta mgła, z powodu której już kilkakrotnie musieli przerwać lot.

Wyrok na lotników polskich. Dnia 31 stycznia odbył się w Opolu proces przeciw dwom polskim lotnikom, którzy z powodu zabłądzenia wylądowali pod Opolem. Jeden z lotników został zwolniony, drugiego Niemcy skazali na 2 tygodnie więzienia, zaliczając mu areszt śledczy.

„Czcij ojca i matkę“! Okręgowy sąd łódzki rozpatrywał sprawę 32-letniego Z. Gabara, oskarżonego o uderzenie pięścią w czoło własną matkę. Gabar, pomimo tłumaczenia się, że był wtedy pijany, został skazany na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na 5 lat, z powodu nienagannej przeszłości.

Nowym dyrektorem w fabryce nawozów azotowych w Mościcach k. Tarnowa został mianowany były minister handlu i przemysłu inż. Eugenjusz Kwiatkowski. Pan Kwiatkowski wskutek mianowania złożył piastowany mandat poselski.

Walny zjazd związku teatrów ludowych odbędzie się 15 lutego o godz. 9 rano w Warszawie przy ul. Wareckiej Nr. 11 w domu Spółdzielni im. Stefczyka.

Szpital OO. Bonifratrów w Krakowie. W ub. roku leczyło się w szpitalu OO. Bonifratrów w Krakowie 1.966 chorych, z tych 1.392 opuściło szpital zupełnie zdrowych, 311 w stanie znacznego polepszenia, 56 niewyleczonych z powodu niezgodzenia się na operację, 94 zmarło. Nadto zrobiono 677 zdjęć roentgenowskich, 168 prześwietleń, 1 190 operacyj. Na oddziele chirurgicznym udzielono 3 375 porad lekarskich, w ambulatorjum chorób wewnętrznych 2544, na oczy 5.770, na uszy, nosa, gardła i krtani 17.165, na choroby skórne 2..25 chorych. Co dzień w leczeniu pozostawało 115 chorych. Pod względem wyznania było 1760 katolików, 15 grecko-katol., 1 ormianin katolik, 10 ewangelików, 2 prawosławnych i 281 żydów. Rozpoczęta w r. 1929 rozbudowa szpitala, mimo znacznych trudności materjalnych, posuwa się wciąż naprzód.

Wykrycie nowych związków komunistycznych w Krakowie. Policja wykryła w kilku miejscach Krakowa tajne lokale komunistów żydów, przyczem aresztowano około 30 osób. Przy rewizji znaleziono wiele broszur komunistycznych, oraz sztandar z antypolskiemi napisami.

251.660 ludzi przybyło w ciągu pół roku w Polsce. Liczba ta jest najwyższą liczbą przyrostu ludności w Europie. Po Polsce idą Niemcy, gdzie przyrost ludności w tym czasie przyniósł 224.682 osoby. We Francji w tym samym czasie przybyło zaledwie 36.500 osób. Francja prawie wymiera.

Naprężenie w Niemczech. Rząd niemiecki jest w coraz większych opałach. Z jednej strony hitlerowcy domagają się wojny, a z drugiej partje lewicy i komuniści dążą do rewolucji. Awanturnicza polityka tych partyj niemal codzień pociąga za sobą krwawe starcia. To też wskutek takiego rozbicia naczelny zarząd Stalhelmu domaga się od prezydenta Hindenburga rozwiązania sejmu pruskiego i rozpisania nowych wyborów.

Litwini ograniczyli nabożeństwa dla Polaków. Z dniem 1. lutego władze litewskie ograniczyły w kościołach nabożeństwa dla ludności polskiej, zamieszkałej na Litwie. Nabożeństwa i kazania w języku polskim mogą się odbywać w miejscowościach, zamieszkałych przeważnie przez Polaków raz na trzy tygodnie, lub raz na miesiąc.

Spoczynek niedzielny w Anglji. W Anglji obowiązuje wszystkie przedsiębiorstwa, fabryki, warsztaty itd. bezwzględny spoczynek niedzielny. Do tego czasu tylko kina były w niedzielę otwarte. Obecnie Najwyższy Sąd angielski zabronił przedstawień niedzielnych w kinach, jako naruszanie ustawy o spoczynku niedzielnym.

Polskie dzieci w Rosji muszą się uczyć po bolszewicku. Polskie szkoły na Ukrainie i Białej Rusi nie posiadają obecnie potrzebnych podręczników w języku polskim, ponieważ wszystkie dotychczas wydane uległy konfiskacie, gdyż nie odpowiadają duchowi bolszewickiemu. Wobec tego dzieci polskie będą uczyć się z podręczników bolszewickich.

Wybory w Hiszpanji mają się odbyć 1. marca do Sejmu, a 15 do Senatu. Nowy parlament ma otrzymać prawa do zmiany konstytucji. Wiadomość o wyborach wywołała w Hiszpanji ogólne uznanie.

Turecki sąd wojenny w miasteczku Menemen skazał 28 Turków, oskarżonych o bunt przeciw dyktatorowi Turcji Kemal Paszy, na śmierć przez powieszenie. Każdemu z nich powieszono tablicę na szyji, że popełnił zbrodnię wobec państwa.

Koronacja króla Karola według doniesień, odbędzie się w dniu święta państwowego Zjednoczenia Rumunji tj. 10 maja bież. roku.

Węgrzy też oszczędzają. Budżet państwowy na Węgrzech na rok bieżący ma być obniżony o 500.000 zł.

Ostatnie trzęsienie ziemi. W ostatnich dniach trzęsienie ziemi nawiedziło Nową Zelandję. Wskutek trzęsienia przeszło 1.000 osób zostało zabitych i 2.000 rannych. Tysiące rodzin zostało bez dachu nad głową. Również w Albanji wskutek trzęsienia ziemi w mieście Korcia z górą 500 domów legło w gruzach, nadto 400 osób poniosło śmierć. Szereg wstrząsów nawiedził także Toskanję i Ligurję.

Indje żądają niepodległości. Wypuszczony z więzienia Gandi urządził zebranie w Bombaju, na którem powiedział, że uwolnienie kilku ludzi nie znaczy nic, gdyż cały naród znajduje się w niewoli. To też Indje żądają wolności.

Z kroniki żałobnej

Śp. Dr. Stefanja Lisowska Sodaliska, Przewodnicząca Koła Misyjnego Akademiczek Uniw. Jagiell. po długich cierpieniach zmarła 4 lutego 1931. Pogrzeb odbył się 7 b. m. — (Nekrolog umieścimy w nast. numerze).

20 miljonów bezrobotnych jest obecnie na całym świecie. Mimoto liczba ta stale wzrasta. Sama Europa ma 11 milj. bezrobotnych, a więc dwa razy więcej, niż przed rokiem. Najwięcej bezrobotnych w Europie mają Niemcy, bo aż 4 milj, następnie Anglja 2 i pół, Włochy pół milj, Polska 300 tyś., Czechosłowacja 150 tyś. itd

Niewolnictwo w XX wieku — to hańba. Donosiliśmy już o istniejącem jeszcze do dzisiaj niewolnictwie kobiet w Abisynji i Arabji. Obecnie Komisja Ligi Nar. odkryła stan niewolniczy w murzyńskiej republice Liberji. Według sprawozdania całe życie Liberji oparte jest na niewolnikach, którymi posługują się urzędnicy. Na niewolników urządza się specjalne obławy. Niewolnicy za pracę nie otrzymują żadnej zapłaty. Rząd liberyjski chociaż obdarza niewolników wolnością, to przecież pozwala na niewolnictwo. W Liberji istnieje także handel kobietami. Liberja była założona przez masonerję, która chciała tam urzeczywistnić idealne państwo dla wyzwolonych murzynów Ameryki.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 76 z
Cwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.